Dziś: Tysiąc głodnych kobiet i dzieci pod bramami okupowanej kopalni

Dziś 10 stron

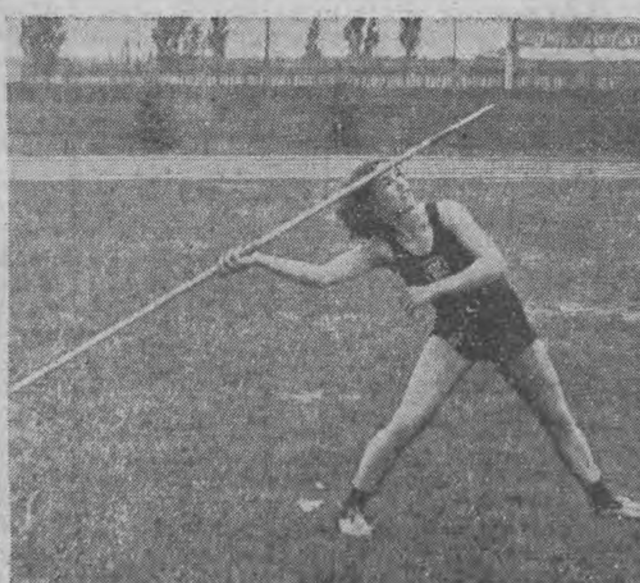
Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 158 Ł. Rok 66 Piątek, dnia 10 lipca 1936







Z mistrzostw lekkoatletycznych pań w Łodzi (od lewej): Wajsówna i Kwaśniewska, nasze nadzieje na berlińskiej Olimpjadzie; Kwaśniewska podczas rzutu oszczepem; mistrzyni Polski w skoku w dal: Wenclówna („Skra" Warszawa) i Kamińska „I. K. P." Łódź. (Patrz sprawozdanie na str. 5 „Orędownika").

Zgon Cziczerina

Moskwa. (PAT). Ag. Tass donosi: Dziś zmarł w Moskwie po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 64, b. komisarz ludowy spr. zagr. Jerzy Cziczerin. Jak informuje biuletyn lekarski, Cziczerin w r. 1925 zapadł na cukrzycę, poczem dostał porażenia nerwów. Wczoraj nastąpił wylew krwi w mózgu, poczem nastąpiła śmierć.



Jerzy Cziczerin.

Jerzy Cziczerin urodził się w r. 1872 jako potomek znanej rosyjskiej rodziny arystokratycznej, która wydała licznych wysokich urzędników i polityków. Do r. 1903 był urzędnikiem rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, poczem ze względów politycznych emigrował zagranicę, gdzie przebył 14 lat. Mieszkał stale w Anglji i zajmował się pracą publicystyczną i propagandystyczną na rzecz socjalizmu i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Po przewrocie bolszewickim, w marcu 1918 r. mianowany został komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych i na stanowisku tem trwał do r. 1928, kiedy to, poróżniwszy się z kierownictwem partji komunistycznej, wysłany został na bezterminowy urlop. W europejskiej polityce powojennej, szczególnie w sprawie zbliżenia niemiecko-sowieckiego (konferencja w Genui) Cziczerin odegrał bardzo wpływową rolę.

Charakterystycznem dla Cziczerina było to, iż najchętniej pracował w nocy, natomiast sypiał przez cały dzień. Było to wielką niewygodą dla zagranicznych posłów akredytowanych w Moskwie, którym Cziczerin wyznaczał posłuchania zazwyczaj o godz. 3 lub 4 rano. Jedyne zrozumienie znajdował on u posła niemieckiego, Brockdorff-Rantzau'a, który podobnie jak Cziczerin hołdował również zasadzie pracy w nocy.

Cziczerin, którego karjera sięga początkami carskich jeszcze czasów, był przykładowym dyplomatą, jeżeli idzie o eleganckie formy działania i dyskusji, o zręczność, gładkość, umiejętność chowania mocnej ręki w legancką rękawiczkę. Mówiło się o nim, że jest „starej szkoły", i to jest prawdą, zwłaszcza że dzisiejsza szkoła polega nieraz na waleniu kułakiem w stół, na wygrywaniu na nosie i na pokazywaniu języka. Każda epoka ma swoją elegancję.

Na zdjęciu Cziczerin z orderem „Czerwonego Sztandaru".

Zamach rewolwerowy w Warszawie

Zamachu na zastępcę dyrektora Z. U. S. dr. Gosiewskiego dokonał zredukowany pracownik ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu

Warszawa. (PAT.) Dziś około godz. 14.30, gdy zastępca naczelnego dyrektora zakładu ubezpieczeń społecznych w Warszawie, uprzednio dyrektor ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, dr. Wiktor Gosiewski, wychodził z gmachu Z. U. S. przy ulicy Czerniakowskiej 231, podszedł do niego jakiś osobnik i dał 6 strzałów, z których 4 ciężko go zraniły. 2 kule trafiły w klatkę piersiową, jedna utkwiła w mózgu ,a jedna zraniła go w lewe ramię.

Ciężko rannego dyr. W. Gosiewskiego przewieziono do instytutu chirurgji urazowej przy ul. 6 Sierpnia. Przestępcą, który strzelał do dyr. Gosiewskiego, jak stwierdzono, jest zredukowany pracownik ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, Szymik Aleksy, którego osadzono w areszcie śledczym.

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie zamachu na wicedyrektora ubezpieczalni warszawskiej, b. senatora Wiktora Gosiewskiego, dowiadujemy się, że, po odbyciu konferencji w sprawie wyjazdu na międzynarodowy kongres szpitalnictwa, właśnie wsiadał do taksówki, gdy podszedł do niego jakiś mężczyzna i dał dwa strzały. Gosiewski padł na ziemię. Do leżącego sprawca oddał jeszcze dwa strzały.

Gosiewski, przewieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. (w)

Egzekutor skarbowy w majątku Doboszyńskiego

Domownicy zebrali kwotę 800 zł, a chłopi z okolicy wpłynęli na egzekutora, aby nie zajmował ruchomości

Kraków. (Tel. wł.) Jak informuje miejscowa prasa, w poniedziałek w godzinach wieczornych zjawił się w majątku inż. Doboszyńskiego w Chorowicach egzekutor skarbowy celem wyegzekwowania zaległych podatków w kwocie 1.000 zł. Domownicy zebrali 800 zł i chcieli tę kwotę wręczyć egzekutorowi, ten jednak pieniędzy nie przyjął i przystąpił do zajęcia inwentarza.

Wieść o tem rozbiegła się po okolicy. Okoliczni chłopi zjawili się tłumnie w Chorowicach i wpłynęli na egzekutora, aby zajęcia zaniechał. Egzekutor przyjął 800 zł i odjechał. Do żadnych zajść nie doszło.

Katastrofalna burza w Holandji

Amsterdam. (PAT.) Nad Holandją przeciągnęły wczoraj silne burze. 5 osób zginęło od piorunów. Spłonęło wiele zagród wiejskich. Ulewne deszcze spowodowały wielkie szkody na polach.

Straszny pożar w zagrodzie chłopskiej

Medjolan. (PAT.) W wiosce Montanara w pobliżu Mantui wybuchł pożar w zagrodzie chłopskiej. W ogniu zginęło 5 osób. Właściciel zagrody, jego żona, parobek oraz dwoje dzieci w wieku 3 i 5 lat.

„Pani prezesowa" niezadowolona z wiktu!

Nowe echa afery Parylewiczowej — Śledztwo prowadzi sędzia z Równego

Kraków. (Tel. wł.). Śledztwo w związku z aferą Parylewiczowej prowadzi sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, p. Korusiewicz, który przybył do Krakowa z Równego. Wyznaczenie sędziego aż z Równego posiada swoistą wymowę. Jak informują, sędzia Korusiewicz posiada specjalne pełnomocnictwo od ministra sprawiedliwości p. Grabowskiego, który pozostaje w bezpośrednim kontakcie z czynnościami śledczemi sędziego Korusiewicza.

W dalszym ciągu informują, że w Tarnowie bawił dwukrotnie sędzia Sądu Najwyższego dr. Jaworski, który przesłuchał kilkanaście osób ze sfer kupieckich, oraz sędziów tarnowskiego okręgu. Do Krakowa przybyli prokurator sądu okręgowego w Tarnowie dr. Lewicki, oraz sędzia Grzybek.

Zza murów więzienia tarnowskiego, gdzie siedzi „pani prezesowa" nadchodzi wiadomość, że pani Parylewiczowa była niezadowolona z wiktu więziennego, twierdząc, że jej nie służy na zdrowiu. Władze więzienne zmieniły wikt na lepszy.

Dywizja kawalerji im. Gorkija

Moskwa. (PAT.) 22 dywizja kawalerji sowieckiej otrzymała na mocy decyzji centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. miano: „22 dywizji kawalerji im. Maksyma Gorkija".

Przed wyrokiem w procesie o krwawe zajścia w Krakowie

Kraków. (PAT.) Dzisiaj w dalszym ciągu rozprawy przeciwko 45 oskarżonym o zajścia marcowe w Krakowie przemawiali kolejno obrońcy, których jest 21, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

Eksplozja w arsenałach angielskich

Londyn. (PAT). W arsenale w Woolwich w oddziale badań naukowych wydarzyła się eksplozja. 5 osób zostało zabitych. Przyczyny eksplozji i rozmiary wyrządzonych szkód nie są jeszcze ustalone.

Straszna burza gradowa we Francji

Paryż. (PAT). Okolicę Tarbes nawiedziła burza gradowa. Grad był tak wielki, iż uszkodził dachy przeszło 1 500 domów. Trzy osoby są ranne. Linje telefoniczne i przewody elektrowni zostały przerwane.

Urlop min. Edena

Londyn. (Tel. wł.). Minister Eden wyjechał nieoczekiwanie na urlop. W związku z tem prasa opozycjna utrzymuje, że odpoczynek Edena jest dowodem załamania się polityki ministra, której skutki wywołały już ostatnio poważne zaniepokojenie w izbie gmin. Prasa konserwatywna przynosi wiadomość o urlopie min. Edena bez żadnych komentarzy.

Katastrofalny pożar lasu

Brasław. (PAT.) W dn. 6 bm. został ugaszony pożar lasu państwowego i prywatnego na terenie gm. Miorskiej, który powstał, jak donosiliśmy, w dn. 30 ub. m. Po zgaszeniu pożaru ustalono, że las państwowy został spalony na przestrzeni 10 ha, a las prywatny na przestrzeni 400 ha. Ponadto w prywatnym lesie spaliło się 1.000 m drzewa opałowego i 500 m papierówki. Spalony las jest w wieku 15 do 60 lat. Straty są bardzo duże, lecz narazie nieustalone.

Liczba zabitych Arabów rośnie!

Jerozolima. (PAT.) Wczoraj w pobliżu m. Rishonlezione 2 dozorców żydowskich zostało zaatakowanych przez uzbrojonych Arabów, którzy rozpoczęli strzelaninę. Policja odpowiedziała strzałami, przyczem jeden Arab został zabity.

W pobliżu Deirsara wojsko było ostrzeliwane i odpowiedziało strzałami. Ilość rannych Arabów jest nieznana.

W czasie operacyj wojskowych w pobliżu Nablus zostało zabitych jeszcze 6 Arabów.

Przygoda amb. Cerutti

Rzym. (A. T. E.) Ambasador włoski w Paryżu Cerutti i jego małżonka, była artystka węgierska Paulay, wracali samolotem z Rzymu do Paryża.

Podczas burzy pilot stracił orjentację. Dwa pioruny uderzyły w samolot. Aparat błąkał się przez 3 i pół godziny bez celu. Gdy zapas benzyny został wyczerpany, pilot dokonał lądowania już na terytorjum francuskiem. Lądowanie odbyło się bez wypadku.

Małżonka ambasadora doznała silnego wstrząsu nerwowego i będzie musiała poddać się dłuższej kuracji.

Aresztowanie aferzystów

Łódź. (Tel. wł.). Aresztowano tu emerytowanego wysokiego urzędnika, b. kierownika referatu samochodowego w łódzkim urzędzie wojewódzkim inż. Brylińskiego, dalej urzędnika Daszkowskiego, dalej niejakiego Buchwajca i prezesa zw. przedsiębiorstw autobusowych Szustkiewicza.

Na wszystkich ciążą poważne zarzuty wydawania prawa jazdy i koncesyj samochodowych, względnie pośrednictwa w tej sprawie. Afera zatacza coraz szersze kręgi, obejmując swym zasięgiem i stolicę.

Demarches ambasadorów Anglji i Francji w sprawie Gdańska

Wiadomości takie podaje prasa angielska

Londyn. (PAT). Ambasador francuski i brytyjski chargé d'affaires w Berlinie dokonali wczoraj jednobrzmiących demarches w urzędzie spraw zagranicznych, dając wyraz zaniepokojeniu swoich rządów z racji wystąpienia prez. Greisera w Genewie oraz zapytując o stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie.

Zastępujący nieobecnego ministra von Neuratha przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych, dyrektor Dieckhoff oświadczył, że rząd niemiecki nie przedsięweźmie żadnych kroków, które mogłyby wnieść zamieszanie do sytuacji międzynarodowej.

Wiadomość tę zamieszcza dzisiaj cała prasa angielska na naczelnych miejscach.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak donoszą, Łódź i Bielsk wstrzymały wysyłkę towarów do Gdańska wobec wysoce niepewnej sytuacji.

Zaprzeczenie urzędówki gdańskiej

Gdańsk, 8. 7. — Organ hitlerowców gdańskich, „Vorposten", podaje wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej o interwencji francuskiego ambasadora i wojskowego chargé d'affaires w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie w sprawie znanej mowy prez. Greisera w Genewie. Dyplomatom oświadczono, że rząd niemiecki nie podejmie żadnych kroków, któreby zagrażały spokojowi międzynarodowemu.

Według jednak „Vorposten" odpowiedź rządu niemieckiego miała być inną. Oświadczyć miał rząd niemiecki, że Niemcy będą w całej rozciągłości popierać wszystkie dążenia Gdańska.

Kontrola zdatnych do służby w Rzeszy

Warszawa. (Tel. wł.). Emigracyjna prasa niemiecka podaje, że niemiecki minister wojny i spraw wewnętrznych wydali wspólne zarządzenie o przeprowadzeniu kontroli zdatnych do służby wojskowej, którzy poprzednio służyli w wojsku niemieckiem. Do tego raportu kontrolnego wyznaczonego w Rzeszy na 22 sierpnia zostali wezwani oficerowie i urzędnicy wszystkich kategoryj, którzy należą do rezerwy wosjk kolonjalnych marynarki armji lądowej oraz podoficerowie rezerwy marynarki i policji oraz wszyscy, którzy przeszli przysposobienie wojskowe. Na terenie Prus Wschodnich raport obejmuje należących do rocznika od 1910 a w pozostałych prowincjach od 1913. (w)

Wymordowanie misji włoskiej w Abisynji

Zamordowanych zostało kilku wybitnych wojskowych, z generałem Magliocco na czele

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi: 26 zeszłego miesiąca trzy samoloty, które wystartowały z Adis-Abeby opuściły się w pobliżu Lekemti w okręgu Uollega. W samolotach tych znajdowała się misja złożona z generała awjacji Magliocco, płk. sztabu generalnego Calderini, majora Antonio Locatelli, odznaczonego złotym medalem, inż. Prasso oraz O. Borello. Ludność miejscowa zgotowała misji tej bardzo serdeczne przyjęcie.

Rano 28 czerwca banda rozbójników, uchylająca się od kontroli miejscowych szefów, zaatakowała nieoczekiwanie misję, która po bohaterskiej obronie musiała ulec wobec przeważającej liczby napastników. Ojciec Borello, który sam tylko pozostał przy życiu, zawiadomił o wydarzeniu władze włoskie 5 bież. miesiąca samoloty włoskie udały się niezwłocznie, by zastosować masowe represje w stosunku do rozbójników i ich kryjówek.

Min. Cot wydał bolszewikom wynalazki wojskowe!

Rewelacyjne doniesienia prasy francuskiej

Paryż. (PAT). Dzienniki prawicowe „Echo de Paris" i „Le Jour" atakują coraz gwałtowniej min. lotnictwa Cota, zarzucając mu, iż zarządził on wydanie Sowietom niezwykle doniosłych wynalazków wojskowych (donosiliśmy już o tem pokrótce — red.).

Naczelny redaktor „Echo de Paris", znakomity lotnik z czasów wojny, pos. de Kerillis, pisze, że min. Cot 23 czerwca wystosował do sztabu głównego wojsk lotniczych i departamentu konstrukcyj lotniczych pismo, polecające wydać władzom sowieckim plany i modele wieżyczki pancernej, uzbrojonej karabinem maszynowym, oraz typ działa lotniczego z r. 1923, strzelającego po przez oś śmigła. De Kerillis oświadcza, że są to najdoniślejsze wynalazki po wojnie, zapewniające lotnictwu francuskiemu przewagę i protestuje gwałtownie przeciw udzieleniu ich Sowietom, które jutro mogą być sprzymierzeńcami Niemiec przeciwko Francji.

W dalszym ciągu pos. de Kerillis ogłasza list, otrzymany od płk. Belangera, znanego konstruktora, który ukończył właśnie prace nad aparatem celowniczym, udoskonalającym działo lotnicze typu 1923 r. Płk. Belanger oświadcza, że właśnie miał przedłożyć gotowe plany i rysunki min. lotnictwa, gdy przeczytał o zamiarze zakomunikowania ich przez rząd francuski Sowietom. Aczkolwiek nie podziela poglądów politycznych de Kerillisa, zgadza się jednak z nim w tej sprawie całkowicie. Pracował nad tym wynalazkiem po to, by służył Francji, a nie Sowietom. Albo zatem min. Cot da gwarancję, że wynalazki w zakresie obrony kraju nie będą komunikowane żadnemu obcemu państwu i wtedy wręczy mu swe plany, albo w razie odmowy takiej gwarancji, zatrzyma plany przy sobie.

Pos. Kerillis zapowiada dalsze artykuły na ten temat.

Ceny węgla i żelaza wzrosną

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach gospodarczych kursuje pogłoska, według której ceny węgla i żelaza mają być wyrównane do poziomu z przedostatniej zniżki. (w)

Żydzi mogą się wynosić do Abisynji

Warszawa. (Tel. wł.) Koła żydowskie w Warszawie zostały poruszone doniesieniami z Rzymu o możliwości kolonizacji Żydów europejskich w Abisynji. Podobno włoski minister kolonji, Lessona, zaakceptował przedłożony przez Związek Żydów włoskich plan kolonizacyjny, mający na celu osiedlenie Żydów europejskich w Abisynji. Specjalna komisja będzie wysłana do Adis Abeby celem bezstronnego zbadania możliwości kolonizacyjnych. Pod przewodnictwem włoskiego min. kolonji odbyła się w Rzymie przy udziale przedstawicieli gminy żydowskiej we Włoszech narada, na której omawiano położenie tubylczej i napływowej ludności w Abisynji. Ostatecznie gmin żydowskich we Włoszech postanowiło wysłać do Adis Abeby delegata celem założenia w tych miejscowościach nowoczesnych gmin

Przedwczesne doniesienia

Warszawa. (Tel. wł.) Doniesienie jakoby nominowany ambasador włoski Valentino miałby wręczyć swoje listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P. na Wawelu, są przedwczesne. Żadna decyzja w tym kierunku dotychczas nie zapadła. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

Decydujące zagadnienia

Pismo nasze stało zawsze na stanowisku, że decydujące dla Polski i jej przyszłości są dwa zagadnienia: w stosunkach zewnętrznych kwestja niemiecka, w wewnętrznych — żydowska. Kto nie uznaje tego założenia, z tym niema dla nas dyskusji politycznej.

Jeżeli chodzi o załatwienie sprawy żydowskiej, stawiamy znowu kwestję jasno, że załatwienie musi być nie pozorne, w gruncie rzeczy nie tykające żydowskiego stanu posiadania w Polsce, lecz istotne, radykalne, usuwające masy żydowskie z Polski.

Śmiemy twierdzić, że postulat ten jest dzisiaj postulatem przygniatającej większości narodu polskiego, i że niema siły ani wewnętrznej, ani zewnętrznej, któraby zdołała rozwój stosunków naszych — powiemy więcej — pęd społeczeństwa w tym kierunku pohamować. I śmiemy twierdzić ponadto, że, jakiekolwiek zachodzą tu czy tam indywidualne przerosty tego pędu, spowodowane choremi stosunkami politycznemi w kraju, rozbudzenie w społeczeństwie żywiołowego ruchu przeciwżydowskiego jest i pozostanie dziejową zasługą obozu narodowego.

Ale nie o to nam w tej chwili chodzi; zależy nam natomiast na podkreśleniu prawdy absolutnej, że nikt w Polsce nie zdoła niczem zatrzymać ruchu, zmierzającego do zrzucenia przez Polaków jarzma żydowskiego, do przekształcenia stosunków judeo-polskich na warunki bytu polskiego państwa narodowego. Im rychlej zrozumieją to nietylko sami Żydzi, ale i ci Polacy, którzy im się wysługują bezpośrednio czy pośrednio, tem lepiej dla nich.

Sądy pracy na zachodzie Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Rada Ministrów uchwaliła ostatnio rozporządzenie o przekształceniu sądu przemysłowych i kupieckich na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego na sądy pracy. Rozporządzenie przewiduje ustanowienie sądów pracy w Poznaniu, Katowicach, Chorzowie, Gdyni, Grudziądzu, Tarnowskich Górach, Toruniu i Bydgoszczy. (w)

Adw. Biłyk wojewodą tarnopolskim

Warszawa. (Tel. wł.) Adwokat Alfred Biłyk, b. adjutant Rydza-Śmigiego, mianowany został wojewodą tarnopolskim.

Pełniący obowiązki wojewody tarnopolskiego, wicewojewoda Dziewałtowski, przechodzi na inne stanowisko.

Biłyk kandydował w czasie ostatnich wyborów do Sejmu, jednak nie otrzymał przewidzianych przez nową ordynację 10.000 głosów i nie został wybrany posłem. (w)

Wiadomości

Niem. Biuro Informacyjne donosi, że wykonano wyrok śmierci na osobie 24-letniego Waltera Scheve, skazanego 1 lutego za zdradę stanu.

*

W Niemczech według ogłoszonych dopiero teraz przez prasę informacyj, rozwiązał się największy związek nauczycielski Rzeszy, powstały w r. 1904 „Niemiecki i pruski związek filologów". Związek ten skupiał wszystkie organizacje nauczycielskie krajów niemieckich. Spadkobiercą jego jest związek nauczycielski narodowo-socjalistyczny.

*

W Szwecji w Goeteborgu rozpoczęła się czwarta międzynarodowa konferencja łodzi ratunkowych. W konferencji tej bierze udział 36 delegatów z 16 państw, m. in. delegat polski.

*

W Paryżu komisja finansowa izby deputowanych przyjęła wniosek rządowy o wyasygnowanie miljona fr. na udział Francji w olimpjadzie berlińskiej.

*

Według wyników dochodzenia, ogłoszonych przez egipskie min. lotnictwa, katastrofa samolotu „City of Chartum", która wydarzyła się 21 grudnia ub. r., była spowodowana zatrzymaniem się motorów z powodu braku benzyny. Hydroplan znajdował się wtedy na wysokości 500 m. Wodowanie normalne było niemożliwe.

*

Według spisu ludności dokonanego w Algierze dnia 8 marca 1936 r., ludność tej kolonji francuskiej liczy 7.221.000 głów, w tem 843.000 Francuzów, 130.000 cudzoziemców — nie muzułmanów, 6.200.000 obywateli francuskich — tu-

ELEGANTKI PARYSKIE



W Longchamp odbył się festyn, którego głównym punktem były wspaniałe ognie sztuczne. Sensacją były kapitalne toalety paryskich pań. Na zdjęciu widzimy dwie wspaniałe suknie, przyozdobione ... srebrnemi lisami.

na gorącym uczynku

Jak informuje prasa, w kołach „sanacyjnych" mówi się wiele o konieczności powołania do życia nowej organizacji politycznej. Informują mianowicie, że płk. Koc w przeciwieństwie do dawnego B. B. ma stworzyć t. zw. „Zakon Rycerzy Uczciwości". Utrzymują, że stworzenie takiego zakonu natrafi na duże jednak przeszkody, gdyż trudno żądać od ludzi uczciwych, aby szli do „sanacji". Przypuszczają, że więcej szans powodzenia miałby za to „Zakon Rycerzy Pokuty". Ale „sanatorów", chcących pokutować, jest podobno za mało...

Skarga przeciw min. Kwiatkowskiemu

Warszawa. (Tel. wł.). Redaktor „Słowa" w Wilnie, b. poseł Mackiewicz, wystąpił ze skargą sądową przeciwko wicepremjerowi Kwiatkowskiemu.

Sąd grodzki w Warszawie na posiedzeniu niejawnem wydał postanowienie, umarzające tę sprawę, uznał bowiem za niewłaściwe rozpatrywanie skargi, gdyż według konstytucji ministrowie mogą odpowiadać za swoje wystąpienia jedynie przed Trybunałem Stanu. (w)

Z dnia

Kwitnące zboża

Kwitnące zboże...
Pozgrzał się dróżki piach,
obeschła rosy łza,
słoneczny tuman legł —
na rozpachniały łan —
sen wymarzony w snach...
Kwitnące zboże gra —
rytmiczny wiedzie tan,
faluje aż po brzeg
raz naprzód — to znów wtył
złoty się sypie pył —
kwitnące zboże gra...

Szmerem brzmi lasu gmach,
śpi w gąszczu nocna ćma,
na górach leży śnieg —
uparty, dumny pan
topnieje w słońcu skrach —
A w dole zboże gra...
faluje lekko łan —
od brzegu aż po brzeg
jakby się słońcem spił...
złoty się sypie pył —
kwitnące zboże gra...

Klucz zgrzyta w szczęścia drzwiach...
z zawiasów spada rdza...
— przedziwny, zbawczy lek —
tym cichym polom dan —
— po tylu — tylu łzach...
Kwitnące zboże gra —
z pieszczoty gnie się łan —
od brzegu aż po brzeg
jakby zaklęty był —
złoty się sypie pył —
kwitnące zboże gra...

HANKA

Żydostwo łódzkie prześladuje pech

P. Krotoszyńska przyłapana na szmuglu, a Salmonowicz popełnił samobójstwo

Łódź, 8. 7. Komisja dewizowa otrzymała meldunek o usiłowaniu przewiezienia nielegalnie walut przez granicę. Przy przejeździe z Orłowa do Zoppot aresztowana została żona przemysłowca łódzkiego p. Krotoszyńska, która wiozła przy sobie znaczniejszą kwotę w walutach obcych.

Aresztowaną oddano do dyspozycji władzom sądowo-śledczym, które ze względu na słaby stan zdrowia zwolniły ją za kaucją 2.000 zł.

Onegdajszej nocy popełnił samobójstwo znany przemysłowiec, właściciel fabryki i składu mebli 45-letni Marek Salomonowicz, zamieszkały przy ul. Magistrackiej 15.

Przyczyną samobójstwa — jak referuje prasa żydowska — nie została narazie stwierdzona. Mimo późnej pory, natychmiast wszczęto dochodzenie, które nic konkretnego narazie nie ustaliło. Prawdopodobnie do samobójstwa przyczyniły się złe warunki materjalne.

Echa strajkowe z kopalni „Szyby Jankowice"

Sukurs tysiąca kobiet i dzieci

Wyniki konferencji u wojewody — Strajk zaostrza się — Pochód żon strajkujących pod starostwo — Obok okupowanej kopalni

Rybnik. (Tel. wł.) Jak informują, strajk okupacyjny na kopalni „Szyby-Jankowice" zaostrzył się. W wyniku konferencji u wojewody śląskiego dyrektor kopalni dr. Buzek wycofał wniosek o unieruchomienie tej kopalni, przyczem komitetowi strajkowemu przyrzeczono, że na kopalnię wysłani zostaną niezależni inżynierowie-fachowcy, którzy mają stwierdzić, czy rzeczywiście zachodzi konieczność unieruchomienia kopalni. Wyniki tej konferencji przyjęli strajkujący spokojnie, oświadczając, że strajk będzie kontynuowany nadal, do czasu zupełnego uwzględnienia ich żądań, oraz udzielenia gwarancji, że w przyszłości nie nastąpią dalsze redukcje. Rodziny strajkujących w dalszym ciągu dostarczają okupującym kopalnię robotnikom pożywienie. Burmistrz Rybnika przyrzekł rodzinom strajkujących jednorazowy zasiłek.

Jak się dowiadujemy, żony i dzieci strajkujących robotników z Boguszewic udały się w pochodzie do Rybnika i zastrzymały się przed gmachem starostwa. Pochód liczył conajmniej ok. tysiąca osób. Wyłoniono z niego delegację, która udała się do starosty i przedłożyła mu odpowiednie postulaty. Starosta przyrzekł postulaty te uwzględnić. Z przed starostwa pochód kobiet i dzieci ruszył do Boguszewic i ulokował się obok kopalni „Szyby-Jankowice". Żony strajkujących oświadczyły, że razem z mężami walczyć będą o byt i wraz z dziećmi przystąpią do strajku głodowego, w razie nieuwzględnienia postulatów robotniczych.

Trzech górników, którzy zasłabli w kopalni, odwieziono do szpitala.

Dzisiaj, w środę, odbyła się w gmachu starostwa w Rybniku konferencja rady załogowej i komisjii międzyzwiązkowej z dyrektorem kopalni dr. Buzkiem. Na konferencji tej delegaci robotników wystąpili z żądaniem uwzględnienia dalszych postulatów strajkujących. Wynik konferencji do tej chwili nie jest znany.

MANEWRY W BELGJI



W pobliżu miejscowości Limbourg odbywają się manewry armji belgijskiej. Specjalną rolę odgrywają w nich zmotoryzowane oddziały pancerne.

Sprawa Hofmokl-Ostrowskiego

Warszawa. (PAT) Sąd grodzki oddział 12, rozpatrując wczoraj podanie obrońcy oskarżonego o zwolnienie za kaucją, pozostawił ten wniosek bez uwzględnienia, wobec czego adw. Hoffmokl-Ostrowski w dalszym ciągu pozostaje w areszcie.

Balon belgijski wylądował w Czechosłowacji

Praga. (PAT.) Czechosłowacka agencja telegraficzna donosi, że kulisty balon sportowy z Belgji z 4 nawigatorami belgijskimi, który przeleciał nad Niemcami z zamiarem lądowania w Polsce, wylądował wczoraj wieczorem w pobliżu Cieszyna po czeskiej stronie granicy.

Echa zajść w Małopolsce

Lwów. (Tel. wł.) Półoficjalna ag. „Wschód", uchodząca za organ lwowskiego urzędu wojewódzkiego, wydała komunikat, poświęcony ostatnim wydarzeniom na terenie Małopolski. Komunikat ten utrzymuje, że w terenach nad Sanem „podłoże strajku rolnego było wybitnie polityczne". Podobnie agencja informuje, że „w Nowosielcach z uroczystości na cześć chłopa bohatera, obrońców kraju, usiłowano urządzić manifestację polityczną".

Agencja Press, która ten komunikat ogłasza, dodaje od siebie następującą uwagę: „Komunikat lwowski, jego ton i zabarwienie, wywoła w całym kraju zainteresowanie i zapewne położy kres pewnym złudzeniom politycznym, żywionym ostatnio przez dość szerokie koła ludności."

Powrót p. Witosa?

Katowicka „Polonia" donosi z kół politycznych w Warszawie o możliwościach powrotu do kraju p. Witosa.

„Uchodzi za pewne — pisze „Polonja" — że skoro zeszłoroczna amnestja nie objęła emigrantów, to obecnie nie będzie żadnej dodatkowej amnestji dla kilku osób. Możliwe jest natomiast inne wyjście. Oto cofnięte mogłyby być listy gończe przeciw W. Witosowi i jego towarzyszom. Wyrok obowiązywałby nadal, natomiast żaden policjant nie śpieszyłby się z aresztowaniem prezesa Str. Ludowego. Warto tu przypomnieć, że p. Prager, który wrócił z zagranicy, nie został odrazu aresztowany, ani nie zgłosił się odrazu do więzienia. Jest rzeczą władz sądowych wezwać skazanego do odsiedzenia kary.

„Przed powrotem p. Witosa min. Grabowski oświadczyłby w wywiadzie z przedstawicielem „Iskry" lub PAT-a, że wykonanie wyroku co do W. Witosa zostanie odłożone na półtora roku lub dwa lata. Krok taki miałby być uzasadniony jużto zasługami W. Witosa w r. 1920, jużto chęcią umożliwienia mu „zmazania nową działalnością win, które zostały osądzone w procesie brzeskim".

„Pogłoski tego rodzaju należy oczywiście przyjmować z największą ostrożnością".

Gdzie jest nianiek sześć...

Spójrzmy prawdzie w oczy — Jedynie emigracja do miast... — Walka o byt — Kto ma prawo do życia w Polsce? — „Działalność na szkodę państwa"! — „Sanacja" działa...

Łódź, 8 lipca

Spójrzmy prawdzie w oczy. Tak liczna przed wojną emigracja Polaków czy to do Ameryki Północnej, do Stanów Zjednoczonych i Kanady, czy też do Ameryki Południowej, przedewszystkiem do Brazylji — ustała. Ustała również emigracja sezonowa do Niemiec, a powojenna emigracja do Francji zakończyła się wyrzuceniem Polaków, gdy już odbudowali zrujnowany kraj i stali się niepotrzebni... Trudno ostatecznie żądać od jakiegoś kraju, aby ze szkodą własnych obywateli żywił przybyszów, nawet jeśli ci przybysze w swoim czasie oddali usługi, bo ojczyzna jest na świecie jedna, wszelkie zaś czasowe miejsca zamieszkania zawsze mogą się usunąć z pod nóg. Gorzej, że za pracę dokoła odbudowy Francji zapłacono Polakom nieprawną konfiskatą przymusowych składek i wygnano ich dosłownie w jednej koszuli... Lecz nie los naszych reemigrantów jest właściwym tematem niniejszego artykułu. Chodziło nam jedynie o stwierdzenie faktu, że dziś przyrost ludności wiejskiej nie może już emigrować zagranicę, lecz musi jakoś lokować się w kraju.

Pierwotnie lokowanie się to polegało poprostu na pozostawaniu w rodzinnej wsi, gdzie ostatecznie na parohektarowe gospodarstwo przypada dziś po kilka, a nawet kilkanaście dorosłych osób, stwarzając niewidoczne, lecz straszne w swych skutkach bezrobocie. Już ostatnie komisje poborowe spostrzegły rezultat tego przeludnienia wsi w postaci ogromnego procentu niedorozwiniętych i cherlaków wśród materjału rekruckiego. Jest to rezultat systematycznego niedojadania od lat najmłodszych... Potworny w swej grozie obraz: **polska wieś stale głoduje!**

I ostatecznie chłop postanowił ruszyć do miast i miasteczek w poszukiwaniu chleba. Imigracja ludności wiejskiej do miast nie jest zjawiskiem nowem, lecz dziś ma zgoła odmienny charakter. O ile w dawnem Królestwie Kongresowem za rządów Lubeckiego imigracja ta wywołana została przez wzmożony popyt w miastach na siłę roboczą i chłop szedł do miasta nietyle z musu, ile ze względu na wyższe zarobki w fabrykach, o tyle dziś nikt chłopa do miasta nie wabi i nie zaprasza. Wprost przeciwnie, wszystko się robi, aby tylko zapobiec temu „katastrofalnemu" schłopieniu, a właściwie **spolszczeniu** miast! Obawa przed **zalewem** miast przez chłopów wypływa u biurokracji przedewszystkiem z wrodzonego **lenistwa.** Chłop, siedzący

na roli, choćby nawet marł z głodu skutkiem przeludnienia, **nie ma prawa** do rozmaitych opiek społecznych, funduszów pracy itp. Pana naczelnika obchodzi głównie to, aby mieć jaknajmniej kłopotu z „hołotą", która przeszkadza w normalnym toku urzędowania, pisania papierków! Również i urzędy, powołane do pilnowania porządku, tudzież bezpieczeństwa publicznego, niechętnem okiem patrzą na tę imigrację. Na wsi chłop nawet głodu nie jest straszny, bo nie ma na kim wywrzeć swej głodnej pasji, jusciż nie będzie walczył z takim samym głodnym sąsiadem... A większej własności rolnej jest coraz mniej. Nic więc innego nie pozostaje chłopstwu, jak biernie głodować i karleć!

Znacznie jednak gorzej jest, gdy chłop wkroczy do miasta. Tu konflikt pomiędzy głodującym chłopem, a sytym Żydem jest nieunikniony. Zatem i bezpieczeństwo publiczne może być narażone na szwank...

Jednak żadne okólniki nie zdołają powstrzymać tego procesu. Chłop musi i będzie emigrował do miast i konflikt pomiędzy dotychczasowym mieszkańcem miasta, a przybyszem jest nieuchronny. Tem bardziej nieuchronny, że żydostwo zdecydowane jest bronić swego stanu posiadania. Polska to nie Francja, a Żyd to nie Polak-imigrant, który pokornie wyjeżdża, gdy mu każą, bo dla Francuzów zbrakło pracy i chleba.

5 lipca w Łodzi odbył się ogólnopolski zjazd żydowskiego kupiectwa, na którym uchwalono rezolucję tej treści, że **opanowywanie przez Polaków handlu, który był dotychczas niemal monopolistyczną domeną żydostwa, jest działalnością na szkodę Państwa!** Jest to zupełnie niedwuznaczna zapowiedź żydostwa, iż gotowe jest do najzaciętszej walki z imigracją Polaków do miast i do handlu. A określenie tej imigracji jako **„działania na szkodę Państwa"** wyraźnie wskazuje na zamiar wyzyskania „czynników", jako obrońców żydowskiego stanu posiadania. Zresztą nie trzeba aż tak „głębokiego" spostrzeżenia. Oto na tem zjeździe uchwalono wysłać w tej sprawie specjalną delegację do premjera Składkowskiego... Należy jednak wątpić, czy pan premjer zdoła powstrzymać, nawet gdyby zechciał, głodujących chłopów od „najazdu" na zażydzone miasta. Okólnik nie wiele tu wskóra, trudno bowiem wieśniaków „przywiązywać" do miejsca zamieszkania, jak to było za czasów pańszczyzny, a jedyny skuteczny sposób polegałby na zapewnieniu chłopom pracy i chleba na wsi, co nawet, zdaniem ministra Poniatowskiego, jest w obecnych warunkach nierealne...

Pozostaje zatem jedno: zydostwo będzie prowadziło ofensywę. Jak to wygląda w praktyce, wykazały kulisy zajść w Przytyku...

Należy jednak podkreślić jeden zasadniczy moment. Oto żydowskie kupiectwo na tym zjeździe po pierwsze nie zawahało się dojrzeć walki pomiędzy sobą a Polakami, powtóre wykazało kolosalną solidarność.

A jak jest z kupiectwem chrześcijańskiem?

Oto w samej tylko Łodzi **wśród** kupców-chrześcijan działa ni mniej, ni więcej, jeno aż **sześć** różnych związków! Nie chcemy być gołosłownymi. Oto one: „Zrzeszenie Chrześc. Przedstawicieli i Kupców Podróżujących", „Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześc.", „Zrzesz. Chrześc. Kupców Det. i Drobnych Przem.", „Stow. Drobnych Kupców i Przemysłowców", „Zw. Kupców Winno-Wódczanych i Przedsiębiorców Koncesjonowanych", oraz jeszcze jeden podobny związek przy ul. Kilińskiego 136... Nie wliczamy tu szeregu drobniejszych organizacyj, jak „Chrześc. Związek Właścicieli Mleczarń" itd. Słowem, o interesy kupca-chrześcijanina „dba" omal nie dziesięć wzajemnie zwalczających się organizacyj. Rzecz jasna, że interesy chrześcijańskiego kupiectwa wychodzą na tem jak najgorzej i imigrant ze wsi niewiele będzie miał poparcia w walce o chleb z solidarnem żydostwem.

W czem tkwi przyczyna tego rozbicia chrześcijańskiego kupiectwa?

Mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że ostatecznie te tak liczne związki reprezentują różne kierunki polityczne i właśnie polityka jest powodem rozbicia solidarności chrześcijańskiego kupiectwa? **Tak jednak nie jest.** Niemal we wszystkich tych organizacjach zarządy są opanowane przez „sanację". Jakiż zatem jest cel owego rozbicia? Trudno na to odpowiedzieć. Może tylko personalne ambicje, a może i głębsze jakieś przyczyny. Jedno nie ulega wątpliwości, że żydostwo na tem rozbiciu wychodzi doskonale. Oni działają solidarnie, a chrześcijanie pochłonięci są wewnętrznemi rozgrywkami! Co ważniejsze, „sanacyjne zarządy" oczywiście „niedostrzegają" kwestji żydowskiej i wówczas, gdy Żydzi skłonni są do jak najostrzejszej walki z chrześcijańskim handlem, kupiectwo chrześcijańskie pozbawione jest należytej obrony!...

Mimowoli nasuwa się jeszcze jedno pytanie. Dlaczego w organizacjach, których członkowie poszczególni doskonale widzą żydowskie niebezpieczeństwo, w zarządach zasiadają ludzie nie uznający walki o byt polskiego kupiectwa? Oto kupiectwo zawsze było skłonne do ugody. Lepiej niech będzie „sanator", bo on jakoś ma większe wpływy u władz itd. **Istotnie „działacz" taki wpływy ma, ale co z tego chrześcijańskie kupiectwo?**

Nadchodzi czas, że wszystkich „niespostrzegawczych i państwowotwórczych" działaczy zmiecie fala wiejskiej imigracji, **bo chłop kwestję żydowską widzi, jest ona dla niego kwestją życia i śmierci, a nie jest tak skłonny do kompromisów, jak „obłaskawiony" mieszczuch...** **ha.**

58.140 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś 8 b. m. włącznie złożono na samolot „Chrobry" 58.140 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Mistrzostwa Polski pań w Łodzi

Bilans tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych — Poszczególne konkurencje

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań, odbyte w Łodzi, wykazały, niestety, że nie we wszystkich okręgach nasze czołowe lekkoatletki wykazują formę, jakiej należałoby się spodziewać w obliczu zbliżającej się Olimpjady w Berlinie. Nawiasowo dodajemy, że na starcie zabrakło kilka znanych zawodniczek Poznania i Śląska.



Drużyna „Sokoła" grudziądzkiego, która w ogólnej punktacji zajęła pierwsze miejsce na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski i Łodzi.

Chcąc scharakteryzować polską lekkoatletykę pań, musimy stwierdzić, że jedyna nasza nadzieja, to zasadniczo trzy zawodniczki, które mogą zająć zaszczytne miejsce w Berlinie, a mianowicie: Walasiewiczówna, która przybywa do Polski w dniu 9 bm., Wajsówna i Kwaśniewska. Reszta zawodniczek nie wychodzi wogóle w rachubę. Swoistą rewelacją tegorocznych mistrzostw Polski były niewątpliwie zawodniczki „Sokoła" z Grudziądza, które osiągnęły niebywały sukces, zdobywając w ogólnej punktacji pierwsze miejsce. Sukces tem więcej cenny, że całkowicie zasłużony. Zawodniczki te wykazały wspaniały materjał, formę i — co najważniejsze — odpowiednie przygotowanie do takiej imprezy, jaką jest eliminacja przedolimpijska. U wszystkich zawodniczek rzucała się w oczy racjonalna zaprawa, niezwykła ambicja i



Wicemistrz Polski druż. „Warszawianki".

wysoki poziom opanowania kultury fizycznej. Świetne w skokach i biegach krótkich, słabsze w rzutach za wyjątkiem dobrej Gackowskiej, nie wiadomo dlaczego nie startowały w skokach w dal i sztafecie 2×200 mtr. a uzyskałyby napewno o wiele lepszy stosunek punktowy.

Drużyna „Warszawianki", która zajęła drugie miejsce w ogólnej punktacji, reprezentowana przez 7 zawodniczek, naogół zawiodła. Za wyjątkiem Puszkinówny i Chrzanowskiej, reszta zawodniczek wykazuje zupełny brak ręki trenera i zaprawy, choć warunki fizyczne posiadają doskonałe, zwłaszcza Dutkówna, ma świetną postawę na miotaczkę.

Drużyna „Makabi" z Krakowa, która zajęła trzecie miejsce, posiada tylko jedną zawodniczkę, zasługującą na wyróżnienie, w osobie Freiwaldówny. Reszta przeciętna.

„Sokół" Łódź, mając tylko jedną zawodniczkę, w osobie Wajsówny, zdobył czwarte miejsce. Wajsówna zajęła cztery pierwsze miejsca: w kuli, dysku, skoku w dal z miejsca i wzwyż Z. S. Lwów przez świetną sprinterkę Batiukównę zdobywa 5 miejsce. Zawodniczka ta rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje, gdyż wyniki jej przy racjonalnych treningach i opiece specjalnego trenera mogą być wiele lepsze od dotychczasowych.

Barw Ł. K. S-u broniły dwie zawodniczki: Kwaśniewska i Noskiewiczowa. Coprawda nasza olimpijka nie osiągnęła na mistrzostwach w oszczepie spodziewanych rezultatów, nie pobiła ostatnich rekordów, jednakże wykazuje doskonałą formę i udział jej na Olimpjadzie będzie niewątpliwie cenny dla naszych barw.

Siódme miejsce w ogólnej punktacj zajęła sympatyczna czwórka, reprezentująca barwy Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. U zawodniczek tych na wyróżnienie zasługuje fakt, systematycznej pracy nad sobą, nad poprawieniem formy, co w rezultacie przynosi owoce w postaci stale polepszonych wyników w poszczególnych konkurencjach. Z dalszych zawodniczek doskonałą okazała się Wenclówna ze „Skry" Warszawa, osiągając w skokach pierwsze miejsce. Orzełówna z K. P. W. Katowice, pomimo pobicia rekordu śląskiego w biegu 80 mtr. przez płotki i osiągnięcia 1,40 mtr. w skoku wzwyż, naogół nie wykazała spodziewanej formy.

Bezkonkurencyjną w biegu na 800 mtr. okazała się Nowacka z A. Z. S. Warszawa, która zaimponowała stylem i formą, zostawiając w tyle zawodniczki na przeszło 40 metrów. Szkoda, że nie było na mistrzostwach Świderskiej. Pojedynek pomiędzy rywalkami na tym dystansie byłby niewątpliwie największą emocją w biegach średnich.



Defilada zawodniczek przed rozpoczęciem mistrzostw. Prowadzi Wajsówna.

Daszutówna z „Jagiellonji", aczkolwiek przedstawia typ wartościowej sprinterki, musiała ulec swoim więcej rutynowanym przeciwniczkom. Mimo to posiada wszelkie dane, aby w przyszłości zabłysnąć prawdziwym talentem.

Z pozostałych zawodniczek nie można pominąć Kamińskiej z I. K. P. i Wodnickiej ze Zjednoczonych. Pierwsza skokiem w dal 4.99 mtr. zdobyła wicemistrzostwa Polski, druga natomiast, startując w biegu na 800 mtr. pierwszy raz w konkurencji ogólnopolskiej, zajęła trzecie miejsce.

Ogólnie biorąc, ubiegłe mistrzostwa Polski, jako zawody o charakterze eliminacyjnym przed olimpjadą, nie przyniosły w rezultacie spodziewanych rewelacyj, nie przeszkadza to jednak, że polska lekka atletyka posiada zespołową dość poważną siłę, która może na boisku stawić czoło zagranicy.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 8 lipca 1936 r.

Ceny orjentacyjne: żyto 14.25—14.50; pszenica 19—19.25, jęczmień 14.25—14.50; owies standartowy 14.25—14.50, otręby żytnie 8,75—9,25, otręby pszenne grube 9—9.25, otręby pszenne 1 średnie 8.5—9; otręby pszenne miałkie 9—9,5; otręby jęczmienne 11—12. Ogólne usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 8. 7. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposob. słabe)	13.50— 13.75
Pszenica (Usposob. słabe)	18.50— 18.75
Jęczmień zimowy	14.50
Usposobienie stalsze.	
Owies 450—470 g/l.	15.50— 15.75
Owies standartowy	15.00— 15.25
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,25— 21.50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,75— 21.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19,75— 20,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	14,50— 15,50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	13,00— 14,00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	31,75— 33,50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	31,00— 31,50
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	30,00— 30,50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	29,50— 30,00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	28,50— 29,00
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	27,75— 28,25
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27,25— 27,75
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	24,75— 25,25
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	20,50— 21,00
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	19,00— 19.50
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	17,00— 17,50
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	15.00— 15,50
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	8,75— 9.25
Otręby pszenne grube stand.	9,00— 9.50
Otręby pszenne średnie stand.	8,00— 8.75
Otręby jęczmienne	9,50— 10,75
Gorczyca	32.00— 34.00
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	11,25— 11,75
Łubin żółty	15,00— 15,50
Makuch lniany w taflach	16.00— 16.25
Makuch rzepak. w taflach	13,75— 14.00
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16,00— 16.50
Słoma pszenna luzem	1,40— 1,65
„ pszenna prasowana	1,90— 2.15
„ żytnia luzem	1,50— 1.75
„ żytnia prasowana	2.25— 2.50
„ owsiana luzem	1,75— 2.00
„ owsiana prasowana	2,25— 2.50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1.65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2,15
Siano zwykłe luzem	4,25— 4,75
„ zwykłe prasowane	4,75— 5,25
„ nadnoteckie luzem	5.25— 5,75
„ nadnoteckie prasowane	6,25— 6,75

Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa

z dnia 8 lipca 1936 r.

Pszenica jednolita 20—20,50; pszenica zbierana 19,5—20; żyto jednolite 13.5—13,75; żyto zbierane 13.25—13.50; owies jednolity 15.25—15,75; owies eksportowy 15,75—16; owies zbierany 14.75—15.25; jęczmień jednolity 15,5—17.75; jęczmień zbierany 15.25—15,5; jęczmień zimowy 15—15,25; otręby pszenne grube 10,5—11; otręby pszenne miałkie i średnie 9,5—10; otręby żytnie 8,5—9. Ogólny obrót tonn 1 309 — w tem żyta tonn 107. Usposobienie spokojne.

Warszawska giełda pieniężna

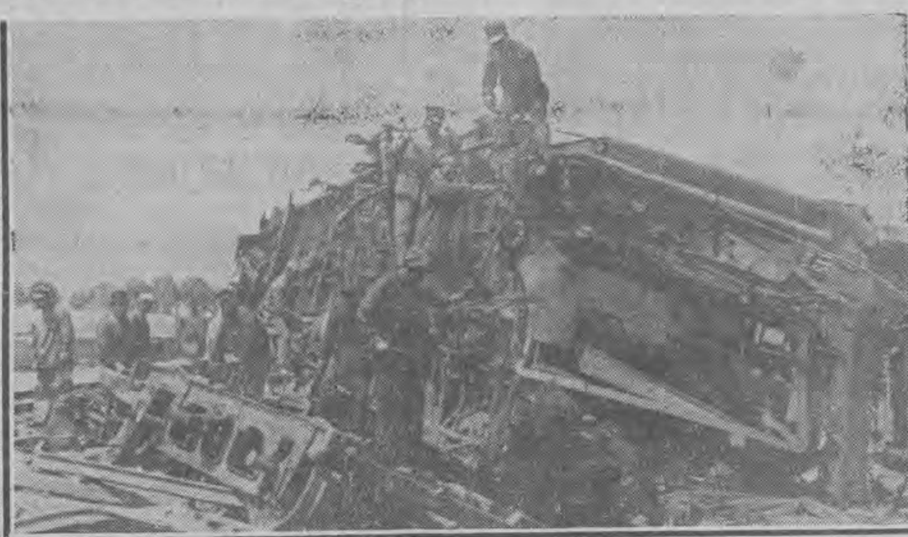
z dnia 8 lipca 1936 r.

Belgja 89,30, Holandja 359,75, Londyn 26.51, Nowy Jork (kabel) 5.27¾, Paryż 35.01, Praga 21,95, Sztokholm 136,70; Szwajcarja 172,95.

Usposobienie przeważnie słabsze.

Kto spowodował katastrofę pod Gułtowami







Na torze kolejowym pod Gułtowami, gdzie wydarzyła się groźna katastrofa kolejowa w ubiegłą środę, odbywają się w dalszym ciągu prace nad uporządkowaniem i naprawieniem bocznicy kolejowej.

W poniedziałek rano, jak już donosiliśmy, rozpoczęto prace nad usunięciem wagonów i parowozu. Na miejsce wyjechał specjalny pociąg ratowniczy, zaopatrzony w różne dźwigi i lewary do wydźwignięcia tak parowozu, jak i rozbitych wagonów. Największym ciężarem to parowóz typu O. K. 22, który waży po napełnieniu wodą i węglem 79.000 kg; wagan tendra parowozu wynosi 51.000 kg. Z cyfr tych wynika, że chodzi tu o podniesienie ciężarów, idących w setki centnarów. Na fotografjach widzimy prace nad usunięciem zdruzgotanych wagonów i naprawą toru pod Gułtowami.

Oficjalny komunikat ministerstwa komunikacji

Warszawa. (PAT.) W związku z wykolejeniem się pociągu pośpiesznego w dniu 1 lipca rb. na stacji Gułtowy pod Poznaniem, min. komunikacji, po przeprowadzeniu dochodzenia i szczegółowem zbadaniu miejsca katastrofy, podaje do wiadomości co następuje:

Winę wypadku ponosi maszynista Franciszek Morski, który przy wjeździe na tor boczny st. Gułtowy rozwinął niedozwoloną szybkość.

W następstwie wypadku maszynista Morski poniósł śmierć na miejscu, a urzędnik pocztowy Górecki Wincenty zmarł wskutek odniesionych ran, ponadto doznało obrażeń 5 pracowników kolejowych, 2 pracowników z obsługi wagonu restauracyjnego oraz 5 podróżnych.

Privatum czy publicum

„Złe milczenie" i złe głosy!

Na marginesie namiętnej dyskusji z artykułem „Orędownika"

Artykuł nasz p. t. „Złe milczenie" zwrócił uwagę innych pism i — aprobowany przez jedne, atakowany przez inne — stał się tematem ożywionej, miejscami namiętnej dyskusji.

Prasa „sanacyjna" wystąpiła z zarzutem, że podkreślanie nadużyć Twardowskiego i Parylewiczowej jest w chwili obecnej dywersją przeciwko wystąpieniom i rozruchom politycznym w rodzaju zajazdu Doboszyńskiego na Myślenice. Inny argument pod naszym adresem brzmiał tak, że insynuujemy rządowi i obozowi rządowemu akcję dywersyjną, polegającą na rozdymaniu awantury myślenickiej celem zepchnięcia na drugi plan dyskusji publicznej afer korupcyjnych.

Możnaby ten łańcuch zarzutów dywersyj i kontrdywersyj pomnażać bez końca o coraz nowe ogniwa. Nie wejdziemy jednak na tę drogę, ponieważ jest to droga kręta i ciemna, prowadząca na manowce. Zajmiemy się natomiast innym zarzutem, wysuniętym przez jedno z pism prorządowych, a brzmiącym w streszczeniu mniej więcej tak:

Rząd wykrywa nadużycie i oddaje winnych, niezależnie od ich pozycji społeczno - politycznej, w ręce władz sądowych. Nadużyciami Twardowskiego zajęły się sądy państwowe i wydały o nich wyrok. W jakim zatem celu ma się temi nadużyciami zajmować jeszcze Sejm i Senat?

Podejmujemy chętnie ten zarzut nie dla obrony i postawienia na swojem, ale w przekonaniu, że dalsza dyskusja, na tej właśnie prowadzona platformie, leży w interesie publicznym.

Czy wyrok sądowy, skazujący Twardowskiego na 5 lat więzienia za przywłaszczenie funduszów publicznych, popełnione na wysokiem stanowisku urzędowem, ma być uznany za ostatnie słowo moralności i dobra publicznego w tej sprawie?

Twierdzimy, że nie. Twardowski w swej obronie z oskarżonego przeszedł do roli oskarżyciela i wywodził, że naruszył fundusze publiczne dla celów politycznych, na „kiełbasę wyborczą" i to nie z własnej inicjatywy, ale na polecenie przełożonych.

Sąd orzekł o winie indywidualnej Twardowskiego, ale nie wypowiedział się w sprawie podniesionych przez niego zarzutów, ponieważ nie były one przedmiotem skargi i procesu. A zatem sprawa korupcji politycznej jest zagadnieniem otwartem.

Padło oskarżenie w formie wyznania jednego z ewentualnych wykonawców, a skoro tak, to opinja publiczna i publiczny interes wymaga wszechstronnego, zupełnego wyświetlenia tej sprawy. Jeżeli były starosta twierdzi, że z polecenia wyższych władz administracyjnych obracał pieniądze publiczne, rządowe i samorządowe, na cele B. B. W. R., to parlament jako najwyższy organ kontroli publicznej ma obowiązek zbadać ten zarzut i stwierdzić stopień jego prawdziwości. Sąd tą sprawą nie może zajmować się tak długo, dopóki nie otrzyma oskarżenia ze strony rzecznika interesu publicznego, czyli prokuratora, który nie jest organem sądu, ale urzędnikiem, zależnym od ministra sprawiedliwości.

Naruszenie przez urzędnika funduszów publicznych na własne cele, to jest zło prywatne, malum privatum. Ale to, co powiedział Twardowski w swej obronie, a co nie spotkało się nawet z zaprzeczeniem urzędowem, to jest zło publiczne, malum publicum.

Nie można opinji i jej przedstawicielce, prasie brać za złe tego, że w sprawach tego rodzaju domaga się ustalenia stosunku między malum privatum i malum publicum. Wrażliwość pod tym względem nie jest objawem ujemnym, ale dodatnim.

Tu pozwolimy sobie przytoczyć dowód faktyczny z innej, aktualnej obecnie sprawy, która w dyskusji splotła się z poruszonem przez nas zagadnieniem korupcji politycznej.

To sprawa Doboszyńskiego. Ci, którzy w aferze Twardowskiego nie chcą badać zarzutów zła publicznego, badają bardzo starannie sprawę Doboszyńskiego pod tym kątem, czy był to poryw indywidualny, czy akcja całego obozu politycznego, do którego należał sprawca. Nietylko badają, ale nawet wyrokują.

Wyrok może być przedwczesny, ale badanie jest słusznem prawem zainteresowanych czynników politycznych. Publicum czy privatum? — pytanie to zachodzi w obu wyżej wymienionych sprawach.

Powoli wyjaśni się jedno i drugie. Narazie wiemy, że prasa narodowa zaprzeczyła, jakoby zajazd Doboszyńskiego był akcją Stronnictwa Narodowego. Ale nie czytaliśmy w prasie „sanacyjnej" zaprzeczenia zarzutów Twardowskiego. Więc musimy nadal pytać: privatum czy publicum?

B. B. W. R. już nie istnieje. Ale w sprawach natury publicznej nie zachodzi umorzenie z powodu śmierci ewentualnego sprawcy. Przeto społeczeństwo musi dowiedzieć się, czy ta organizacja polityczna była utrzymywana z funduszów publicznych. M. K.

Gdy Polak bierze się do handlu jest to „czyn antypaństwowy"

Żydowska bezczelność nie ma granic

Łódź, 8. 7. — Dnia 5 bm. odbyło się w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) posiedzenie komitetu wykonawczego rady naczelnej kupiectwa żydowskiego w Polsce.

A oto przebieg tego posiedzenia wedle żydowskiego „Głosu Poran.": „Posiedzenie zagaił prezes Juljusz Lewsztajn, który powitał w serdecznych słowach zebranych i dał wyraz zadowoleniu, że komitet wykonawczy wybrał Łódź jako kolejne miejsce posiedzeń, poczem życzył owocnej pracy i dodatnich wyników zbiorowych wysiłków nad wydźwignięciem życia gospodarczego.

W dyskusji stwierdził komitet wykonawczy, że akcja, prowadzona na odcinku gospodarczym przeciwko żydowskiemu kupiectwo, a zmierzająca do wyeliminowania Żydów z handlu i wyrugowania ich z posiadanych placówek, podważa interesy państwa, ściśle związane z ogólnym dobrobytem wszystkich jego obywateli bez różnicy wyznania i narodowości. W sprawie tej postanowiono wysłać delegację do p. premjera, generała Sławoj-Składkowskiego."

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Tragiczny wybuch

Lwów. (PAT). W miejscowości Cecowa koło Złoczowa niejaki Kuczera znalazł zagubiony w czasie wojny pocisk armatni i przyniósł go do kuźni celem rozebrania go.

W czasie rozbiórki zgromadziła się w kuźni grupka ciekawych. W pewnej chwili nastąpił wybuch, skutkiem którego zabitych zostało na miejscu 5 osób, a 2 osoby ranne odwieziono do szpitala. Kuźnia została doszczętnie zdemolowana.

Ujęcie zabójców ś. p. Ratajczaka

Na rozkaz władz prokuratorskich w Poznaniu ujęto i osadzono w więzieniu śledczem Adama Zawieję, mieszkańca przytułku przy ul. Św. Wincentego, i Jana Krupskiego ze Starołęki. Obu aresztowano pod zarzutem morderstwa, dokonanego w nocy na 28 czerwca na powracającego rowerem od pracy kolejarzu, śp. Janie Ratajczaku.. Tak Zawieja, jak i Krupski, są karanymi już wielokrotnie przestępcami.

Mieli oni zaczepić wracającego na rowerze od pracy kolejarza żądaniem wydania im pieniędzy na wódkę. Zaczepiony odmówił, gdyż pieniędzy nie miał. Wtedy jeden z napastników pchnął śp. Ratajczaka nożem w serce i zabił go na miejscu. (kl)

Proces o krwawe zajścia w Chrzanowie

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj przed krakowskim sądem okręgowym rozpoczął się proces przeciwko dwunastu osobom oskarżonym o zorganizowanie w dniu 29 kwietnia b. r. pochodu robotników w Chrzanowie, w czasie którego doszło do krwawych zajść. Pierwszą grupę oskarżonych stanowią: Piotr Rozmus, Franciszek Skwarek i Zygmunt Żelazny, oskarżeni o zorganizowanie pochodu 4 000 osób, który wyruszył z przed fabryki lokomotyw w Chrzanowie do śródmieścia, „celem świadomego dopuszczenia się czynnej napaści i rozbrojenie funkcjonarjuszy P. P." Do drugiej grupy oskarżonych należą Marja Wątrobina, Józef Fudała, Izrael Liplich, Agnieszka Kozina, Stanisław Kotaczyński, Józef Czaska, Ludwik Łyszczasz, Stanisław Johymek, Albin Urszulak. Pozostają oni pod zarzutem udziału w pochodzie, o celu którego dobrze wiedzieli.

Rozprawę prowadzi prezes sądu okręgowego dr. Nowosielski, oskarża prok. dr. Ojrzanowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. Rozprawa potrwa prawdopodobnie około tygodnia.

Śląskie niebezpieczeństwo

Katowice, 5 lipca.

Śląsk — województwo śląskie — to okręg wybitnie przemysłowy. Niech nikogo nie myli popularny podział polskiego Śląska na: Śląsk fabryk i kopalni — oraz: Śląsk zielony. Z rolnictwa żyje na całym Śląsku, łącznie z Cieszyńskiem, tylko 13 procent ludności. Reszta, to prawie bez wyjątku ludzie w ten czy inny sposób związani z przemysłem. 55 procent ludności Śląska czerpie środki utrzymania bezpośrednio z pracy w przemyśle, przeważnie górniczym i hutniczym, 5 procent przypada na handel i ubezpieczenia, 7 procent na komunikację i transport, 8 na inne działy pracy, a 12 procent ludności posiada swoje własne środki utrzymania w postaci emerytur, rent, czynszów z kamienic i t. p.

W sposób jaskrawy wybija się na Śląsku na plan pierwszy ludność przemysłowo - mieszczańska, niosąc za sobą wszystkie związane z tem problematy.

Śląskie skupisko przemysłowe, jest w stosunkach polskich unikatem. Możnaby je przyrównać do zbiornika łódzkiego, byłoby to jednak porównanie mechaniczne, ze względu na całkowicie odmienne warunki kształtowania się obu okręgów. Zagadnienie ludności Śląska należałoby raczej traktować łącznie z Zagłębiem Dąbrowskiem i Krakowskiem, stoją jednak temu na przeszkodzie powody polityczne. Jak długo istnieje balast postanowień konwencji genewskiej, oraz jak długo Śląsk będzie żył w ramach swej, pozornej już dzisiaj pod wielu względami, ale zawsze jeszcze istniejącej autonomji, tak długo basen ludnościowy śląskiego okręgu przemysłowego będzie stanowił jednostkę nieomal odrębną.

Zobaczmy zatem, jaki jest podział zawodowy ludności Śląska, poza jej odłamem rolniczym. W 1931 r. z ogólnej liczby 400 tysięcy osób trudniło się pracą zarobkową w przemyśle 273 tys., w handlu i ubezpieczeniach 37 tys., w komunikacji i transporcie 27 tys., w innych działach gospodarczych 63 tys. osób, a w tem aż 22 tys. służby domowej. Cyframi temi objęci są również bezrobotni.

Ale oto ciekawy szczegół: terytorjalnie ludność pracująca w handlu, ubezpieczeniach, komunikacji i transporcie rozkłada się dość równomiernie na poszczególne powiaty. Jeśli zaś idzie o ludność, zatrudnioną w przemyśle, to przeszło połowa jej, bo aż 157 tys. osób, skupia się w centralnym, śląskim okręgu przemysłowym, to jest w powiatach świętochłowickim i katowickim, oraz w miastach Katowice i Chorzów.

A zatem nasuwają się dwa fakty: jednostronny, przemysłowo-mieszczański charakter ludności śląskiej, oraz duże jej skupienie na niewielkiej stosunkowo przestrzeni. Daje to w rezultacie uzależnienie tej ludności pod względem podstaw jej bytu od konjunkturalnych losów zakładów przemysłowych oraz stwarza wielkie ognisko kwestji społecznej w razie załamań konjunktury. Tak jest naprzykład obecnie.

Wyraźniejsze oblicze ludności śląskiej wystąpi, gdy rozpatrzymy cyfry, ujmujące statystycznie sprawę jej samodzielności gospodarczej. Otóż okazuje się, że w przemyśle 91 procent związanych z nim osób stanowią pracownicy najemni. W komunikacji i transporcie pracownicy najemni stanowią 97 proc. osób tam zatrudnionych, a w handlu około 50 procent.

Widać z tego, że ogromna większość ludności Śląska to element pracowniczy. Na 400.000 osób pracujących zarobkowo poza rolnictwem — tylko 48.000 jest gospodarczo samodzielnych, jeśli włączyć do tej liczby żony i dzieci. A pamiętać należy, że między owymi samodzielnymi jest wielu Niemców oraz napływowych przeważnie Żydów. Jeśli dodamy, że większość przedsiębiorstw przemysłowych na Śląsku znajduje się w ręku obcem, w znacznej części niemieckiem, to niepotrzebujemy podkreślać licznych niebezpieczeństw, jakie wynikają z tego stanu rzeczy.

Walka z temi niebezpieczeństwami, to jeden z pierwszych obowiązków narodowych na Śląsku. Posunięte już naprzód spolszczenie administracji przemysłowej musi być doprowadzone do końca i wykonane bez reszty. Trzeba sięgnąć do źródła i starać się o możliwie jak najszersze unarodowienie kapitału przemysłowego. Równocześnie zaś prowadzona musi być akcja, zmierzająca do usamodzielnienia gospodarczego jak największej ilości Polaków, zamieszkałych w śląskiem skupisku ludnościowem, przedewszystkiem kosztem coraz bardziej panoszącego się żydostwa.

STANISŁAW TABACZYŃSKI.

Gadanie negusa do genewskiej lampy



„Mowa Haile Selassiego zrobiła na wszystkich członków Ligi Narodów głębokie wrażenie."

Wykrycie szajki aferzystów w Łodzi

Nadużycia przy udzielaniu koncesyj samochodowych — Liczne aresztowania

Łódź, 8. 7. Od dłuższego już czasu władze bezpieczeństwa informowane były o nadużyciach w dziedzinie polityki koncesyjnej przedsiębiorstw samochodowych. Nadużycia te polegać miały na wydawaniu koncesyj samochodowych osobom, nie posiadającym uprawnienia, dalej nie posiadającym rejestracji pojazdów, które nie mogły być dopuszczone do ruchu ze względu na wady techniczne, następnie przez eliminowanie niewygodnych, nie opłacających im się autobusiarzy, tudzież szeregu innych wykroczeń łapówkowych.

Prowadzone przez wydział śledczy obserwacje potwierdziły te wersje odnośnie do wszystkich nadużyć. Z tej racji prokuratura zarządziła dochodzenie. Masowe rewizje osobiste i w mieszkaniach szeregu osób podejrzanych dały wręcz rewelacyjne wyniki, potwierdzające w całej rozciągłości znane już zarzuty, a ponadto stwierdziły istnienie kontaktu między szajką aferzystów łódzkich oraz identyczną szajką, zorganizowaną na terenie Warszawy. W wyniku dochodzenia aresztowani zostali: inż. Alfred Schramm, inż. Jan Bryliński, kierownicy referatu samochodowego urzędu wojewódzkiego w Łodzi, inż. Kazimierz Cyran, rzeczoznawca tegoż referatu, Adam Daszkowski i Ludwik Siciński, b. urzędnicy tegoż referatu, dalej jako pośrednicy występowali w aferze inż. Jakób Jeleński, Chaim Pinkus Buchwajc, Wacław Szudziński.

Niepoślednią rolę odegrali w szajce aferzystów Franciszek Szudkiewicz, prezes wojewódzkiego związku właścicieli autobusów, znany działacz „sanacyjny" oraz Żydzi: Józef Dawid Rabinowicz, przedstawiciel firm samochodowych, Wolf Frydman i Lajb Frydman, tudzież Nuchem Sytner. Wśród przedsiębiorców autobusowych i samochodowych wybierali takich, który ubiegali się o lepsze koncesje, lepiej płatne. „Prezes" Szudkiewicz urządzał formalne przetargi między właścicielami poszczególnych przedsiębiorstw, gdy przeprowadzano np. połączenie kilku przedsiębiorstw w jedną linję spółkową.

Wreszcie jako współwinni pociągnięci zostali do odpowiedzialności szoferzy Jan Kołodziejczyk, Wacław Wypych, Leopold Wiśniewski i Edward Wojtczak, który korzystali z nielegalnych zezwoleń jazdy, bądź też pośredniczyli w ich otrzymaniu. Część zatrzymanych zwolniono w niedzielę, natomiast inż. Bryliński, prezes Szudkiewicz, Buchwajc, Rabinowicz nadal zastrzymani zostali w areszcie śledczym.

Gdzie prochy ojców drzemią...

Polonja francuska oddaje hołd wielkim rodakom

Niedawno temu odbyła się we Francji doroczna pielgrzymka całej Polonji francuskiej na groby rodaków na cmentarzu w Montmorency, niewielkiem mieście, położonem w pięknej okolicy około 5 km na północ od Paryża.

Na cmentarzu tym pochowano wielką liczbę Polaków, zmarłych zdala od ojczyzny na wygnaniu. Z nagrobków odczytujemy nazwiska: gen. Andrzej Zamoyski, poeta Cyprjan Norwid, Januszkiewicz (jeden z fundatorów szkoły polskiej w Paryżu t. zw. „Ecole des Batignolles"), dr. Józef Babiński, Kozakiewicz (tłumacz na francuskie „Quo vadis" Sienkiewicza), prałat Postawka (zasłużony kapłan na wychodztwie, rektor misji polskiej we Francji), Jan Kaczkowski i wielu innych. W samym kościele spoczywają zwłoki m. in. Juljana Ursyna Niemcewicza i gen. Kniaziewicza. Prochy ich leżą pod nagrobkami, ufundowanymi przez Polaków we Francji. Na jednym z ołtarzów zawieszony jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wierna kopja z Jasnej Góry, zwieziona do Francji za zezwoleniem jednego z dawnych arcybiskupów francuskich.

Na cmentarzu w Montmorency znajduje się jeszcze grobowiec Adama Mickiewicza, gdzie wieszcz leżał wraz z małżonką do czasu sprowadzenia jego zwłok na Wawel.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem żałobnem z polskiem kazaniem w kościele. Stąd ruszyła procesja na cmentarz. W procesji wzięli udział wszyscy Polacy i wszystkie organizacje nasze ze sztandarami i w mundurach, jak: „Sokół", Towarzystwo Miłośników Sceny Polskiej, liczne koła śpiewacze, harcerstwo, związki sportowe itd. Na samym cmentarzu księża i wybitni Polacy wygłosili przemówienia w języku polskim, chóry śpiewacze wykonały pienia żałobne. W pielgrzymce tej wzięli również udział przedstawiciele rządu francuskiego, oraz członkowie stowarzyszeń francusko-polskich.

Tegoroczna pielgrzymka była 95 z rzędu od czasu złożenia w kościele w Montmorency zwłok Niemcewicza, który zmarł w r. 1841. (wel)

Znamienny głos

Warszawa. (Tel. wł.). W półurzędowej „Polskiej Informacji Politycznej" ukazał się artykuł na temat wystąpień gdańskich w Genewie i wizyty „Leipziga" w Gdańsku. W obu sprawach „Polska Informacja Polityczna" zajmuje stanowisko ujawnione już przez prasę „sanacyjną". Twierdzi ona, że sprawa wizyty okrętu „Leipzig" posiada charakter międzynarodowy i że miarodajnych wyjaśnień może udzielić tylko rząd niemiecki. Jeśli chodzi o wystąpienie Greisera w Gdańsku, to „Polska Informacja Polityczna" nazywa je mało licującem z powagą forum genewskiego, poczem podkreśla, że „dla opinji polskiej nie będzie obojętny fakt, że prezydent senatu z dużym naciskiem podkreślił respektowanie praw polskich w Gdańsku".

Nowe odznaki służbowe policji

W nr. 51 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 6 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych, w sprawie zmiany przepisów o umundurowaniu i uzbrojeniu policji państwowej. Nowe odznaki służbowe w policji są identyczne z dystynkcjami wojskowemi.

W myśl tego rozporządzenia, szeregowi policji będą nosili na naramiennikach i czapkach stosownie do szarży białe wąskie galony taśmowe z wypustkami barwy niebieskiej. Posterunkowy mieć będzie 2 galony poprzeczne na naramiennikach i dwa na czapce tuż pod orzełkiem, starszy posterunkowy 3 galony poprzeczne na naramiennikach i na czapce, przodownik galon wzdłuż brzegów naramiennika z wyjątkiem dolnego brzegu wszytego do rękawa i 1 grudnia w kształcie kąta wierzchołkiem do daszka na czapce, starszy przodownik nosić ma galon jak u przodownika, ponadto galon przez środek wzdłuż naramiennika i na czapce 2 galoniki w kształcie kątów jeden w drugim.

Szeregowi z wykształceniem średniem lub będący oficerami rezerwy mają naramienniki na płaszczach i kurtkach obszyte sznurkiem kręconym z dwóch żyłek, błękitnej i białej. Szeregowi, władający obcemi językami, nosić będą na lewym rękawie kurtek i płaszczy czarną przepaskę z wyhaftowanym na niej czworobokiem, wewnątrz którego ułożono barwy danego państwa. Nad czworobokiem pośrodku jego górnej krawędzi umieszczona zostanie biała haftowana litera łacińska, oznaczająca początkową nazwę danego państwa. Szeregowi pełniący służbę na drogach wodnych, nosić mają srebrną, haftowaną kotwicę na prawym rękawie bluzy.

W czasie pełnienia służby szeregowi policjanci nosić będą na prawym boku kurtki lub płaszcza specjalny znaczek z numerem danego policjanta.

Oficerowie policji państw. będą mieć na naramiennikach i czapkach, podobnie jak wojskowi, srebrne matowe galoniki poprzeczne oraz srebrne matowe stylizowane gwiazdki, ponadto podpinki na czapkach z taśmy galonowej na skórzanem podszyciu.

Stopnie służbowe oficerów zostały odznaczone w ten sposób: aspirant — 1 gwiazdka na naramiennikach i na czapce 1 galon-sznurek dokoła górnego szwu otoka oraz 1 gwiazdka na przodzie otoka pod orzełkiem, podkomisarz — na naramiennikach 2 gwiazdki i na czapce 1 galon i 2 gwiazdki, komisarz — 3 gwiazdki, nadkomisarz — na naramiennikach 2 galoniki poprzeczne i 1 gwiazdka, a na czapce 2 galoniki-sznurki dokoła górnego szwu otoka i 1 gwiazdka, podinspektor — 2 galoniki i 2 gwiazdki, inspektor — 2 galoniki i 3 gwiazdki, nadinspektor — 3 galoniki poprzeczne i 3 gwiazdki na naramiennikach. Tak samo również na czapce. Generalny inspektor mieć będzie dystynkcje podobne do generała brygady.

Na naramiennikach tak szeregowi jak i oficerowie nosić będą numer okręgu wojewódzkiego, szeregowi zaś komendy głównej litery K. G.

Policjanci przydzieleni do służby śledczej nosić będą w sposób niewidoczny specjalny znaczek legitymacyjny, okazywany tylko w razie potrzeby.

Rozporządzenie niniejsze wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia 1936 r.

Lipiec
9
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Zenona m., Jana z Dukli
Piątek: 7 br. śpiących
Kalendarz słowiański
Czwartek: Cyryla
Piątek: Radziwója
Słońca: wschód 3,41 zachód 20,14
Długość dnia 16 g. 33 min.
Księżyca: wschód 21,59 zachód 9,40
Faza: 5 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicza, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86. Bojarski i Schatz. Przejazd 19. Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka Rzgowska 147.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Słoń w składzie porcelany".

Teatr Letni (ul. Piotrkowska) — „Szalona Lola".

KINA ŁÓDZKIE

Metro-Adria — „Ułani, ułani, chłopcy malowani".
Mimoza — „Noc weselna" i „Cyrk Barnuma".
Capitol — „Dla ciebie tańczę".
Corso — „A. B. C. miłości" i „Ekspress nr. 66".
Przedwiośnie — „Bohater mimowoli".
Rialto — „Turandot".
Palace — „Złamane serce".
Oświatowy — „Tajemnicza dama" i „Pieśń kozaka".
Ikar — „Katiusza" i „Pojedynek ze śmiercią".
Miraż — „Oczy czarne".
Stylowy — „Z pamiętnika detektywa".

KOMUNIKATY

Popularny pociąg do Wilna. Jak się dowiadujemy, na nadchodzącą niedzielę Liga Popierania Turystyki uruchamia z Łodzi cały szereg tanich pociągów popularnych. Między innemi w piątek o godzinie 20 min. 55 z dworca Łódź-Kal. odejdzie pociąg do Wilna; powrót do Łodzi nastąpi w dniu 13 lipca o godz. 5 min. 45.

Koszt przejazdu w obie strony wynosi 15 zł 60 gr, przyczem każdy uczestnik wycieczki łącznie z biletem otrzymuje dwa bezpłatne kupony, uprawniające do korzystania w Wilnie ze zniżek w autobusach miejskich, hotelach, restauracjach, teatrach i t. p. — Obsługą turystów w Wilnie zajmuje się Związek Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej, Wilno, ul. Mickiewicza 32, tel. 21-20.

Zamiejscowi uczestnicy wycieczki, przy dojeździe pociągami z miejsc zamieszkania do stacji odejścia pociągu popularnego i w drodze powrotnej do miejsc zamieszkania, przy odległościach od 20 do 150 km. na podstawie nabytych kart kontrolnych, korzystać mogą z 50 proc. zniżki przejazdowej. Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w klasie biletowej na st. Łódź-Kal., oraz we wszystkich oddziałach i agenturach biur podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook".

Poza tem na trzydniową wycieczkę do Gdyni wyjeżdżają pracownicy fabryki Poznańskiego w liczbie 700 osób. Wycieczkę tę prowadzi dyr. Wolczyński. Przewidziane jest również uruchomienie pociągu popularnego dla Łódzkiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego, który dla swych członków w liczbie 500 osób urządza jednodniową wycieczkę do Tomaszowa i Niebieskich Źródeł.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Rozwój chrześcijańskiej organizacji handlowej. Kupiectwo detaliczne i drobni przemysłowcy na terenie Łodzi i województwa, w walce o odżydzenie handlu wykazują wiele żywotności, wyrazem czego jest organizowanie coraz to nowych placówek na terenie poszczególnych miast. Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców detalicznych i drobnych przemysłowców województwa łódzkiego w bież. tygodniu zwołuje przez centralę łódzką, organizacyjne zebrania w Dobrej, pow. Turek i Zduńskiej Woli. W dniu 12 bm. w obu tych miastach wyłonione mają być władze nowych kół zrzeszenia. Na dzień 19 bm. podobne zebranie organizacyjne zwołane zostało w Konstantynowie, a na 26 bm. w Rudzie Pabjanickiej, gdzie już tymczasowe komisje organizacyjne zrzeszenia pracują. Niezależnie od tego w Szadku, w mocno zażydzonych Poddębicach, zrzeszenie uruchomiło swe oddziały, liczące po kilkadziesiąt członków. (k)

NOTUJEMY

Właściciel domu ponosi odpowiedzialność przy remoncie, w razie angażowania osób nieuprawnionych. W związku z wypadkiem, jaki miał miejsce na ul. Kamiennej 17 podczas remontowania domu, gdzie wskutek upadku z II piętra doznał ciężkich obrażeń 20-letni Bolesław Węglewski, w Inspekcji Pracy odbyła się konferencja poświęcona tej sprawie. W naradach wziął udział przedstawiciel Inspekcji Budowlanej. W wyniku obrad postanowiono, że właściciele domów rozpoczynający remont, winni zgłosić o tem w Inspekcji budowlanej podając nazwisko odpowiedzialnego kierownika, nadzorującego roboty. Wraz ze zgłoszeniem o rozpoczęciu robót właściciel względnie uprawniony do prowadzenia robót kierownik winni podpisać deklarację, iż przyjmują odpowiedzialność za wypadki wynikłe na robocie. W razie, gdy właściciel świadomie, czy też nieświadomie angażuje osobę nieuprawnioną do prowadzenia robót, odpowiedzialność spada wyłącznie na właściciela domu. (k)

PRZED WYBORAMI

Zmiany w składzie komisji wyborczej W składzie komisyj wyborczych zaszły zmiany.

Do Głównej Komisji Wyborczej p. wojewoda łódzki Hauke-Nowak na miejsce Modesta Słoniowskiego, notarjusza, powołał w charakterze zastępcy członka dr. Tadeusza Mogilnickiego.

Do II Komisji Okręgowej — z ramienia prezydenta miasta na miejsce Władysława Drynera powołany został w charakterze członka Stanisław Dobranicki, adwokat zaś do III komisji okręgowej na miejsce Tadeusza Brauna, urzędnika komunalnego, Wiktor Fokciński, emeryt. a na miejsce dyr. Bronisława Reichera — dr. Herman Pikielny.

Do IV Komisji Okręgowej — na miejsce dyr. Tomasza Wilkońskiego powołany został na przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej Zygmunt Chądzynski, dyrektor K. K. O. miasto, a zamiast członka komisji Chądzyńskiego — Antoni Purtal, naczelnik wydz. wojskowego zarządu m. Łodzi. Na miejsce kupca Witolda Bartoszewicza z ramienia prezydenta miasta powołano Maksymiljana Zająca, przemysłowca.

Do VI Komisji Wyborczej, zamiast Stanisława Dobosza, dyr. Izby Rzemieślniczej, powołany został w charakterze członka z ramienia prezydenta Juljusz Lewsztajn, kupiec, zaś do VII komisji wyborczej, na miejsce Zygmunta Lśniczaka, urzędnika komunalnego, powołany został w charakterze członka z ramienia prezydenta miasta dr. Juljusz Eisner.

Socjaliści idą do wyborów sami... W tych dniach odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. dla omówienia spraw, związanych ze zbliżającemi się wyborami do rady miejskiej w Łodzi. Po dłuższej dyskusji przyjęta została następująca uchwała:

„Polska Partja Socjalistyczna w nadchodzących wyborach do rady miejskiej wystąpi z własną listą łącznie z klasowemi związkami zawodowemi p. n. „P. P. S. i klasowe związki zawodowe".

My tu gadu gadu, a „towarzysze" komuniści z „antyfaszystowskiego frontu cichaczem pomagają... Bo hasłem naczelnem przy wyborach łódzkich będzie walka z szowinizmem i faszyzmem we wszelkich jego objawach i formach."

Znamy się na takiej „samodzielności".

OFIARY KRYZYSU

Nóż i kwas solny. Na ulicy Przędzalnianej 18, w przystępie desperacji rozciął sobie żyły nożem 44-letni Otto Żakrzewski. Lekarz pogotowia stwierdził stan poważny i skierował denata do szpitala.

Na ulicy Lipowej zażył w zamiarze samobójczym większej dozy kwasu solnego bezrobotny 37-letni Władysław Stępień, zam. przy ulicy Gazowej 7. Desperata znaleźli przechodnie nieprzytomnego na ulicy. Lekarz stwierdził stan ciężki i skierował denata do szpitala.

W mieszkaniu własnem przy ul. Zimnej 45 w celach samobójczych rozpruł sobie nożem brzuch bezrobotny 32-letni Kazimierz Sobczyk. Desperata znaleziono w kałuży krwi z wypłyniętemi jelitami i w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa była nędza. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

Śmierć pod kołami tramwaju. W Rudzie Pabjanickiej pod tramwaj dojazdowy prowadzony przez motorowego Joachima Przywarskiego wpadł 4-letni Daniel Karpiński, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Staszica 131. Wskutek wypadku chłopiec poniósł śmierć na miejscu. Policja zarządziła dochodzenie. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Żydowskie wybryki. Przy zbiegu ulicy Skwerowej i Narutowicza dwa wyrostki żydowskie w wieku 15 lat obrzucili w godzinach rannych przejeżdżający tramwaj linji Nr. 7 kamieniami, przyczem trafili jakiegoś pasażera na peronie. Awanturniczych Żydów zatrzymali przechodnie i oddali w ręce policji, która zarządziła w tej sprawie dochodzenie. (k)

Zaciekły żydziak. W mieszkaniu właściciela domu przy ul. Mielczarskiego 30, Icka Moszka Zylbersztajna, miała miejsce strzelanina, na szczęście zakończona bezkrwawo. Między Zylbersztajnem, a jego synem, 23-letnim Szoelem, wynikła awantura na tle majątkowem. Szoel Zylbersztajn w przystępie gniewu wydobył rewolwer i oddał do ojca kilka strzałów, przyczem chybił. Stary Zylbersztajn z wrzaskiem umknął na korytarz, a w ślad za nim pobiegł syn, strzelając w dalszym ciągu, dopóki miał naboje w magazynie. Sąsiedzi pośpieszyli napadniętemu na pomoc i obezwładnili rozsierdzonego syna, gdy zamierzał ponownie załadować rewolwer. Szoela Zylbersztajna aresztowano pod zarzutem usiłowanego ojcobójstwa i osadzono w więzieniu. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Żyd oszukiwał Żyda. W firmie P. A. W. przy ul. Piotrkowskiej 167, właścicielem której jest Żyd Maks Zelwer, ujawniono nadużycia na szkodę skarbu państwa, w związku z czem izba skarbowa zabrała księgi, rachunki oraz dowody kasowe, a równocześnie wdrożone zostało dochodzenie o oszustwo na szkodę skarbu.

W 1935 r. Zelwer zetknął się ze Stanisławem Frenklem, krewnym jednego z sędziów (również Żydem) oraz Rafałem Strykowskim (Żyd), którzy za wynagrodzeniem 6.000 złotych mieli wydostać z izby skarbowej zabrane księgi i dokumenty. Frenkel podawał się za urzędnika izby. Zelwer jednak, znając swoich współwyznawców, nabrał podejrzeń, a gdy po zbadaniu sprawy w drodze prywatnego wywiadu, podejrzenia potwierdziły się, Frenkiel okazał się zwykłym szantażystą. Wtedy Zelwer powiadomił wydział śledczy.

Na umówione spotkanie w cukierni przy ul. Przejazd 6, przybył Zelwer oraz Frenkiel ze Strykowskim, przynosząc z sobą część rachunków, które Strykowski jeszcze w czasie swojej pracy w biurze firmy P. A. W. zdołał wykraść. Równocześnie jednak do cukierni przybyli komisarz policji i dwaj wywiadowcy, którzy w momencie, kiedy Frenkiel wkładał do kieszeni otrzymane 6.000 złotych, aresztowali go i Strykowskiego. Postawieni przed sąd Frenkiel i Strykowski wyparli się winy. Rozprawa trwa.

JUDAICA

Upadłość syna cadyka. Karolewska Manufaktura w Łodzi wystąpiła do wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie z wnioskiem o ogłoszenie upadłości niejakiemu Pinemowi Alterowi, który posiadał w Warszawie przy ul. Nalewki 38 skład przędzy. Okazało się, że Pinem Alter jest rodzonym synem cudotwórcy z Góry Kalwarji. Jako syn cadyka otrzymywał nieograniczony kredyt, który w chwili obecnej przekroczył 150 tys. złotych, nie licząc 25 tys. zł, jakie pobrał na weksle.

CZY WIECIE, ŻE...

Ilu bezrobotnych zatrudnia teraz województwo łódzkie. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych robotników na robotach publicznych w dniu 4 lipca 1936 r. na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: oddział w Łodzi 6.269 osób, ekspozytura w Kaliszu 1.536 osób, ekspozytura w Pabjanicach 2.385 osób, ekspozytura w Piotrkowie 1.774 osób, ekspozytura w Radomsku 706 osób, ekspozytura w Tomaszowie 1.414 osób. Razem 14.084 osób.

KRONIKA SPORTOWA

Ł. K. S. — Hakoah (Wiedeń) 1:0 (0:0). To co chcemy o tym meczu pisać, nie będzie sprawozdaniem z zawodów, gdyż sprawozdanie musielibyśmy powierzyć raczej zupełnie komuś innemu a nie referentowi sportowemu. To co zaprezentowała nam drużyna żydowska z Wiednia, można nazwać niczem innem, jak tylko nabieraniem naiwnych Polaków na gościnę klubów, którym uśmiechają się polskie złotówki. Takie burdy, jakie widzieliśmy na powyższym meczu, nie przynoszą austrjackiemu sportowi reklamy i dziwić się tylko należy, że tak poważny związek, jakim jest Austrjacki Zw. P. N. pozwala takiemu klubowi wyjeżdżać zagranicę w celu propagowania sportu piłkarskiego. Dziwić się również należy Polskiemu Zw. P. N., który ze swej strony zezwala na rozgrywanie swoim podwładnym drużynom z tego rodzaju „graczami". Coprawda w ostatniej chwili czytaliśmy zakaz grania z Hakoahem, lecz było to trochę zapóźno. Mamy wrażenie, że i Tomaszów pójdzie za przykładem Ł. K. S., boć wiemy doskonale, że Hakoah wiedeński, ze względu na swój charakter rasowy, ma w Polsce wszędzie zwolenników, którzy bardzo chętnie bywają na meczach, rozgrywanych z tą drużyną. Oczywiście, wobec zakazu władz piłkarskich grania z Hakoahem, obniżyła się prawie o 50 proc. cena goszczenia tej drużyny i jak w cichości mówią, zainteresowani i wtajemniczeni, zamiast pierwotnie sumę zł 1000, wobec zakazu dostają „zagraniczni goście" tylko 600 złotych i kontentują się tem. Grunt to interes.

Również i pod adresem kierownictwa sekcji piłkarskiej Ł. K. S. należy się słówko. Sprowadzanie tego rodzaju zespołów, które raczej mają na celu tylko wyłudzanie pieniędzy od naiwnej publiczności wzamian za kopaninę i brutalne porachunki z poszczególnymi graczami. Nic więc dziwnego, że gra stała na poziomie, który dawał wrażenie łobuzerskiej bójki, a nie meczu piłkarskiego. To też dość licznie zebrana publiczność już na pół godziny przed zakończeniem meczu, opuszczała gremjalnie boisko. Reszta zaś okrzykami oburzenia i gwizdami żegnała „zagranicznych gości". Doskonale do meczu dostroił się sędzia prowadzący zawody, p. Wardęszkiewicz. Bramkę dla Łodzian strzelił Lewandowski.

Zawody pięściarskie Sokoła. W nadchodzący czwartek urządza sekcja pięściarska Sokoła drugie zawody międzyklubowe w boksie z cyklu treningów bokserskich. W zawodach tych weźmie udział cały szereg znanych zawodników łódzkich. Poza walkami bokserskiemi odbędą się trzy walki zapaśnicze, w których uczestniczą najlepsi zapaśnicy. Początek zawodów wyznaczono na godz. 20, boisko przy ul. Tylnej.

Olimpijczycy i drużyna narodowa w Łodzi. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Zw. Kolarskiego czynił od dłuższego czasu usilne starania, celem zorganizowania pierwszych tegorocznych torowych zawodów kolarskich w Łodzi. Początkowo miała to być impreza międzynarodowa, która jednak nie doszła do skutku z powodów od związku łódzkiego niezależnych, a które swego czasu poruszaliśmy. Obecnie poczynania Ł. O. Z. K. zostały ostatecznie uwieńczone pomyślnym skutkiem i w dniu dzisiejszym w godzinach wieczorowych odbędą się na torze helenowskim pierwsze tegoroczne zawody kolarskie. Imprezą ta zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż obok najlepszych kolarzy łódzkich weźmie w niej udział liczna ekipa zawodników stołecznych. Ostateczny skład drużyny warszawskiej, który będzie startować, już jest wiadomy i mamy pewność, że przyjadą czołowi zawodnicy z członkami drużyny narodowej torowej i drużyny olimpijskiej szosowej na czele.

Na program zawodów złoży się cały szereg biegów sprinterskich, jak i też bardzo emocjonujący bieg amerykański parami, który zostanie rozegrany na dystansie 50 klm. W biegu amerykańskim uczestniczyć będą znani w Łodzi z zeszłorocznych zawodów kolarze stołeczni z parą Michalak—Starzyński na czele. Ł. O. Z. K. chcąc uprzystępnić oglądanie tych zawodów jak najszerszym rzeszom publiczności, ustalił minimalne ceny wstępu — od 25 groszy. Zawody rozpoczną się o godz. 7.30 wieczorem i odbywać się będą na rzęsiście oświetlonym torze.

Ł. T. S. G. w Warszawie. Tegoroczny mistrz klasy A okręgu łódzkiego, już w nadchodzącą niedzielę przystępuje do międzyokręgowych rozgrywek o wejście do ligi. Ze względu na to jednak, że nie we wszystkich jeszcze okręgach został wyłoniony mistrz, program rozgrywek międzyokręgowych jest jeszcze bardzo skromny. Łodzianie w Warszawie grają z mistrzem stolicy Skodą. Sądząc po ostatnich sukcesach, jakie zespół naszego mistrza odnosił na boiskach łódzkich, po meczu ze Skodą, przywiezie do Łodzi dwa pierwsze cenne punkty. Poza tem grają jeszcze w drugiej grupie mistrz Wilna Śmigły z mistrzem białostockiego W. K. S. Grodno i mistrz Wołynia z mistrzem Polesia.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Gdynia.
Mapkę, plany parcel, prospekt ilustrowany, wysyła bezpłatnie: Towarzystwo Terenowe. Rumja-Zagórze, pod Gdynią. zd 58 537

Dom
piętrowy składem, ogrodem. Cena 6 800 złotych, dochód 840 rocznie. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 64 867

Domek
4 ubikacje ogrodem 6 500, wpłaty 4 500 Poznaniu spowodu wyjazdu spiesznie. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 64 658

Dom
nowy, morga ziemi, cena 2 000,— bez długu. Husiar, Nowemiasto n. Wartą. Znaczek na odpowiedź. zd 64 936

Domek
Trzemesznie, morga ogrodu, dochód roczny 985, mieszkanie wolne. Cena 8 100. Dutkiewicz, — Chwaliszewo 70, Poznań. zd 64 916

Dom
czynszowy piekarnia, mieszkaniem składem wolnym przedmieście Poznania 16 500 sprzeda Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18 zd 65 018

Domek
ogród 1 200,— parcela 8 000 m² 1 000,— dom 6 mieszkań Winogrady. Poznań, Chwaliszewo 74, m. 7. zd 65 074

Parcelkę
przewłaszczeniem bez długu częściowo zabudowana, 20 drzew, 50 krzewów spiesznie sprzedam. — Swarzędz, Hallera, Nowicki. zd 65 056

3. LETNISKA i UZDROWISKA

Ciechocinek
Chrześcijański pensjonat „Plebanja" blisko łazienek, pokoje słoneczne — kuchnia pierwszorzędna zd 64 968

6. OŻENKI

Kawaler
lat 26, inteligentny, własny interes rzeźnicki dobrze prosperujący szuka odpowiedniej żony zamiłowaniem do rzeźnictwa. Posag dla wspólnego dobra pożądany. Zgłoszenia Poste Restante Szamotuły Nr. 50753. zd 64 250

Celem
otworzenia kawiarni cukierni szuka wspólniczki lub wspólnika panna samotna. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 911

Fryzjer
kawaler, lat31, posiadający fryzjernię w Gdyni, dobrym miejscu, poszukuje fryzjerki pierwszorzędnej, obeznanej dobrze w zawodzie fryzjerskim. Dla dobra przedsiębiorstwa pożądana niewielka gotówka, cel matrymonjalny. Zgłoszenia Orędownik — Gdynia „Przyszłość". n 13 502

7. SPRZEDAŻE

53
zasiewy, zapasy, budynki masywne, inwentarze kompletne. Agenci wykluczeni. Koszarski, leśniczy państwowy, Biskupice, powiat Poznań. zd 64 920

30
prywatne, ziemia pszenna, inwentarze, budynki masywne. Agenci wykluczeni. Koszarski, leśniczy państwowy Biskupice, powiat Poznań. zd 64 919

Resztówkę
130 buraczana, pełne żniwa, inwentarz żywy martwy spiesznie sprzedam. Agenci wykluczeni. — Oferty Orędownik, Poznań zd 64 978

Skład owoców i cukrów
bardzo dobrze zaprowadzony i prosperujący, przy pryncypalnej ulicy miasta Leszna, zaraz za ca. 3 500 złotych spowodu stosunków rodzinnych do sprzedania. Zgłoszenia Wiczyński, Leszno, ul. Piłsudskiego 43, Tel. 122. n 14 649

Stelmarskie
narzędzia w dobrym stanie do nabycia. Zgłoszenia Jagiełło, Czerniejewo, pow. Gniezno. zd 64 701

Restaurację
w Krzyżownikach przy Ławicy nad szosą przy kościele tanio sprzedam. Krych, Krzyżowniki-Osiedle. zd 64 311

Skład
towarów krótkich z mieszkaniem korzystnie sprzedam spowodu choroby. Oferty Orędownik zd 64 983

Kolonjalkę
towarem, urządzeniem, mieszkaniem, dobrze zaprowadzoną bez konkurencji sprzedam — powód choroba, cena 2 000.— Rybczyński, Dominowo, pow. Środa. zd 64 063

Gospodarstwo
10 morgowe, dom mieszkalny, zabudowania, sprzedam. Rzeski, Potaszew, stacja kolejowa Owińska. zd 64 893

Dom
7 ubikacyj 2¾ morgi ogrodu owocowo - warzywnego, opłotowane, bez długu pow. mieście sprzedam. Oferty Orędownik zd 64 943

Mam
wielki wybór gospodarstw mniejszych — większych, małe wpłaty, prywatne. Husiar, Nowemiasto n/Warta. Znaczek na odpowiedź. zd 64 941

73
morgi zabudowanie nowe, inwentarzem, przy mieście. Cena 16 000 wpłaty 7 000. Husiar, Nowemiasto n/W. zd 64 933

Gospodarstwo
60 mórg pszennej żytniej, żywy martwy inwentarz, cena podług ugody. Link, Brudzewko, powiat Gniezno. zd 65 120

Gospodarstwo
75 mórg wydzierżawię lub sprzedam. Poznań, Strzałkowski. — Ostrówek 10. zd 65 116

10 MAJĄTKI

Gospodarstwo
rentowe 52 morgi pszenno-buraczanych, inwentarzem, ogrodem, wpłaty 8 000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 65 154

Gospodarstwo
82 morgi, masywnem zabudowaniem, kompletnym inwentarzem spowodu wyjazdu 15 000,— sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 65 153

60
buraczanej zabudowania, inwentarze I klasy od Niemca gotówka 13 000. Szymala, Poznań, Wielkie Garbary 14 — 4. zd 65 104

Gospodarstwo
64 morgi buraczane w Kiekrzu, spowodu śmierci właściciela, — wpłaty 15 000.— Strabel, Poznań Słowackiego 21. zd 65 151

18. DZIERŻAWY

Interes
zbożowy, dobrze prosperujący przy Poznaniu zaraz wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 902

Gospodarstwo
60 mórg pełnym żniwem, inwentarzem blisko miasta, wydzierżawię objęcie 3 500,— Strabel, Poznań. Słowackiego 21. zd 64 433

Gospodarstwa
56 mórg i 60 mórg drenowane, — pełnem żniwem, inwentarzami wydzierżawię. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 65 152

Skład
mieszkaniem blisko Poznania, na obuwie lub bławaty, tanio wydzierżawię, egzystencja pewna. Zgłoszenia Orędownik zd 65 026

Piekarni
przepisowej poszukuję w dzierżawę. Wł. Królikowski, Inowrocław, ul. Szkolna 7 a. zd 65 011

Piekarnię
oddam dzierżawę, 40 lat w jednych rękach dobrze prosperującą Zgłoszenia: Agentura Kurjera Poznańskiego, Jarocin. n 14 684

Piekarni
szukam celem dzierżawy najchętniej od właściciela. Zgłoszenia: Agentura Kurjera Poznańskiego, Jarocin. n 14 685

Gościniec
kolonjalka, bez konkurencji, duża wieś, 35 miesięcznie, objęcie 800 zł wydzierżawienia. Maliński. — Krotoszyn, Florjańska 3. zd 65 111

Kawiarenka
dobrze prosperująca, niska dzierżawa, miasto powiatowe, objęcie 400 zł. objęcie od zaraz. Maliński. Krotoszyn, Florjańska 3. zd 65 110

Restauracja
przedmieście ogród ,salka, koncesja 40,— miesięcznie, objęcie 300,— zaraz do wydzierżawienia. Maliński. Krotoszyn, Florjańska 3. zd 65 109

25 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

a) Służba domowa

Panna
znająca języki niemiecki, włoski, francuski szuka posady do dzieci. Oferty Kurjer Pozn. zdg 64 713

Dziewczyna
uczciwa, pracowita, czysta i sumienna przyjmie posadę, najchętniej do 2 osób. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 64 509

Panienka
średniem wykształceniem szuka posady składu, dzieci, kasjerki na majątek. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 839

b) Inni

Fryzjer
z kartą rzemieślniczą poszukuje posady, miejscowość obojętna. — Zgłoszenia: Gdynia, Kielecka 24, m. 1. n 13 500

Szofer
mechanik znający wszelkie motory poszukuje posady. Oferty Orędownik zd 65 099

27. WOLNE POSADY

Człowieka
do prowadzenia składnicy na województwo gotówką 1.000 sklep urządza firma. Łódź Kilińskiego 180, biuro. n 13 066

Maszynisty
do młyna, dobrego montera, kaucja poszukuje Guhr, Ostrów Poznański. n 14 680

Młynarza
średnim wieku, samodzielnego, kaucją poszukuje Guhr, Ostrów Pozn. n 14 679

Pomocnika
fryzjerskiego młodszego przyjmie zaraz Czesław Pawlicki, Borek. n 14 677

Wspólnik
do warsztatu naprawy samochodów może się zgłosić z pożyczką 1 000 złotych. Poznań Ostrówek 12. zd 64 961

Fryzjerka
manikurzystka, dobra siła 50 proc., potrzebna zaraz. Zakład fryzjerski. Łazienki, Jastarnia. n 13 499

Fryzjerka
manikurzystka, miła, dzielna zaraz potrzebna posada stała spieszne oferty Ostrów Wlkp. Marsz. Piłsudskiego 20. zd 65 112

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 10 lipca.

6.30 audycje poranne; **11.57** — sygnał czasu; **13.05** dziennik południowy : **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa): **16.00** „Miniatury muzyczne" w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Nermana (z Krakowa): **16.45** — „Wewnętrzne prace P. O. W. w latach 1914—1915" — odczyt: — **17.00** recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej: **17.20** — trio salonowe Polskiego Radja: **17.50** poradnik sportowy: **18.45** — „Samochodem przez Polskę": — **18.50** Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.: **19.00** Wielki koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie, Wyk.: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i chór mieszany (połączone chóry Tow. Muz. i Tow. Oratoryjnego w Krakowie) pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i Adama Kopycińskiego (z Krakowa). W przerwie o godz. 20.00 recytacje o Wawelu (z Krakowa): **20.50** — dziennik wieczorny: **21.00** pogadanka aktualna: **21.05** „Mozaika muzyczna", Wyk. Joanna Paszkowska — alt i sekstet instrumentalny: **21.45** wiadomości sportowe: **22.00** muzyka taneczna z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi.

KRAJOWE

Piątek, 10 lipca.

Warszawa — **12.03** zapomniane utwory sławnych kompozytorów (płyty); **12.55** „Trochę myśli na początku roku gospodarczego" — pogadanka: **18.00** przegląd wydawnictw — **18.10** pogadanka aktualna: **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Piątek, 10 lipca.

Toruń — **12.03** „Rossini" (płyty); **12.55** recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta; **14.30** muzyka lekka (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze z Warszawy; **18.00** — „Piękno ziemi pomorskiej: miasto pod znakiem białych mnichów — Kartuzy" felieton; **18.15** utwory Ludomira Różyckiego (płyty).

Piątek, 10 lipca.

Lwów — **12.03** „Nieśmiertelne melodje (płyty): **12.55** informator turystyczny: **13.00** życie stowarzyszeń regionalnych: **14.30** „Melodje popularne" (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** „Burkut — zdrojowisko in partibus infidelium" pog.: **18.10** „Prząśniczki" (płyty).

Piątek, 10 lipca.

Katowice — **12.03** zapomniane utwory sławnych kompozytorów (płyty z Warszawy): **12.55** chwilka społeczna; **13.02** wiadomości zieżące: **13.15** opera i operetka (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** lekcja języka polskiego: **18.00** wiadomości radjotechniczne **18.10** muzyka lekka (płyty).

Piątek, 10 lipca.

Kraków — **12.03** taniec przed obiadem... (płyty): **12.55** audycja dla dzieci wiejskich: **14.30** fragmenty z „Aidy" (część II-ga, płyty — akt III i IV w skrócie): — **15.30** lokalne wiadomości gospodarcze; **15.40** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** konkurs dla absolwentów gimnazjalnych p. t.: „Mój przyszły zawód" (praca nagrodzona z Łodzi): — **18.10** wiadomości z dnia: **18.15** — wybitne zespoły symfoniczne — (płyty).

Piątek, 10 lipca.

Łódź — **11.00** południowy koncert muzyki lekkiej i tanecznej (płyty): **12.03** zapomniane utwory słynnych kompozytorów (płyty z Warszawy): **12.55** muzyka (płyty) **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe: **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** konkurs dla absolwentów szkół średnich: Nagrodzona praca na temat „Mój przyszły zawód" (do Krakowa): **18.10** o wszystkiem potroszku; — **18.15** melodje filmowe (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Monachjum. Soliści. **Budapeszt.** Muzyka taneczna. **Paris P. T. T.** Koncert ork.

18.00 Kolonja. Koncert rozrywkowy. **Lipsk.** Koncert ork. filharm. **18.05 Budapeszt.** Węgierskie melodje lud

19.00 Budapeszt. Muzyka salonowa. **Frankfurt.** Recital fort. **19.30 Wiedeń.** „Gdybym był królem" — opera kom. Adama. **19.50 Stockholm.** Koncert orkiestrowy.

20.10 Hamburg. Muzyka skandynawska. **Królewiec.** Koncert wieczorny. **Lipsk.** „Cosi fan tutte" — opera Mozarta. **Wrocław.** Wesoły program. **Sztutgart.** Ballady. **Frankfurt.** Wielki koncert rozrywkowy. **20.30 Wieża Eiffla.** Muzyka kameralna. **20.40 Rzym.** „Rozwódka" — operetka L. Falla **20.45 Radio Paris.** Koncert Nagrodzonych Absolwentów Konserwatorjum. **20.50 Anglja.** (Nat. Progr.). Koncert kompozytorski Poulenca. **20.55 Brno.** Koncert symfoniczny.

21.00 Strasburg. „Galatea" — opera kom. V. Masse. **Luksemburg** Muzyka dawna i nowa. **21.10** — **Koenigswust.** Melodje operetkowe. **21.40 Medjolan.** Recital fort. **22.00 Kopenhaga.** Muzyka współczesna **22.30 Lipsk.** „Gramy do tańca" **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Koenigswust.** Nocna muzyczka. **Sztutgart.** Koncert orkiestrowy. **Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna.

2300 Bukareszt. Koncert nocny. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. — **Radio Paris.** Muzyka symfoniczna. **23.10 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.45 Wiedeń.** Muzyka wiedeńska.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Humor zagraniczny



— Czy to prawda, że język żyrafy ma 12 centymetrów długości?

— Czemu się pytasz? czyżbyś była zazdrosna?

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 7 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



59)

— Maugiron! — powtórzyła po chwili.

— Tak, Maugiron.

— Słyszę cię dobrze, ale zapewne źle rozumiem! Dlaczego wymawiasz to nazwisko? Czego się możesz obawiać od tego człowieka? Czyż nie byłam świadkiem okropnej sceny, w której, nie chcąc zdradzić ciebie, nędznik ten oskarżył z zimną krwią niewinnego?

— Tak — odpowiedział Jakób Lambert — tak, byłaś świadkiem tej sceny, ale w owej chwili, hałas, jaki panował, głębokie wzruszenie, jakiegoś doznawała, sprawiły, że wiele drobnych szczegółów minęło dla ciebie niepostrzeżenie! Tak naprzykład nie widziałaś, iż zanim odpowiedział komisarzowi policji i zanim oskarżył Piotra Landry, Maugiron przybliżył się do mnie i szepnął mi do ucha wyrazy, których nikt nie słyszał!

— Cóż ci mówił?

— Położył mi warunki straszne!... Naznaczył cenę, za jaką chce mi sprzedać moje ocalenie! Zostawił mi tydzień czasu do namysłu!... Tydzień ten już się kończy prawie... i muszę spełnić nałożone przez niego warunki, lub też uchylić głowę przed fatalnością!

— Jakież więc — spytała Lucyna — są te warunki?... jaka cena twej wolności?!

— Na co się zda mówić o tem?!

— Na cóż je przedemną taić?! Mów, mój ojcze. Chcę wszystko wiedzieć.

— Naprzód... żąda olbrzymiej sumy.

— Jakiej?

— Dwóch miljonów.

— Daj mu je jak najprędzej! Daj mu więcej jeszcze, jeżeli zechce! Oddaj mu cały majątek, jeżeli go to rozbroi. Mówiłam ci już, że niedostatek nie przestrasza mnie. Wreszcie Andrzej de Villers i ja połączeni, będziemy pracowali wspólnemi siłami na ciebie i Bóg mi świadkiem, że nam siły i odwagi po temu nie zabraknie!

— Ach, gdybyż tu tylko szło o pieniądze! nie wahałbym się ani chwili — odrzekł Jakób Lambert — ale Maugiron jeszcze czegoś więcej żąda!

— Jakie są jego wymagania?

— O tych nigdy się nie dowiesz!

— Dlaczego?

— Bo są szalone, są oburzające i prędzej usta moje zamkną się na wieki, niżbym miał zostać ich tłumaczem.

— Czyż mam cię zaklinać na nowo?... czy mam paść na kolana i błagać cię z rękoma złożonemi?... czy mam się czołgać u nóg twoich? Wszakże ty nie jesteś odpowiedzialny za wolę tego człowieka?... Na Boga, zaklinam cię, nie ukrywaj przede mną nic!

— Chcesz więc, abym mówił...

— Błagam cię o to...

— Wbrew mojej woli ustępuję ci! Pamiętaj o tem! Ja mówić, ja nawet myśleć o tem nie chciałem!... Maugiron ośmiela się żądać twojej ręki... i widać za jakiego nikczemnika mnie uważa, jeżeli się ośmielił mi to powiedzieć!

Lucyna, krzyknąwszy, odskoczyła; przez kilka chwil była jakby piorunem rażona.

— Widzisz więc — rzekł smutnie Jakób Lambert — widzisz... czyż nie lepiejbym zrobił, gdybym milczał...

— A zatem nikczemnik ten myśli o mnie! — wyjąkała młoda dziewczyna, nie wiedząc prawie, co mówi; — chce, abym została jego żoną!

Kapitan schylił głowę, nie odpowiadając ani słowa.

— Więc zapomina o wszystkiem!.. więc to, co było, jest niczem dla niego — mówiła dalej Lucyna. — Nie pamięta, że spotwarzył moją matkę!... nie chce wiedzieć o tem, że w kajucie Tytana chciał zamordować ciebie, mój ojcze, i że ty, strącając go w fale portu, tylko życia swojego broniłeś! O tem wszystkiem zapomina!

— Pamięta tylko jedną rzecz — mówił Jakób Lambert — pamięta, że jestem w jego mocy!... i tę sytuację chce okrutnie wyzyskać!

— Ale ja mam narzeczonego, mój ojcze, — odpowiedziała młoda dziewczyna — narzeczonego, którego kocham i który ma zostać moim mężem.

— Co to obchodzi Maugirona? On nie chce nawet przypuścić możliwości przeszkód! Wola jego jest nieugięta! Dla niego mogą być dwa tylko zakończenia: jedno: małżeństwo z tobą; drugie — moja zguba.

— Taki związek byłby potworny! to niemożliwe, mój ojcze!

— To przecież ja wiem dobrze! To też nie pozostawiając mojemu prześladowcy cienia nadziei, odpowiedziałem formalną odmową na jego szalone żądanie i chciałem zachować wobec ciebie co do tego smutnego przedmiotu wieczne milczenie! Z góry uważałem się za skazanego; jedyną pociechą dla mnie w tej gorzkiej chwili jest ta, że ciebie nie pociągnę z sobą.

Jakób Lambert usiadł przed biurkiem; wziął arkusz papieru, którego zawartość już znamy, umoczył pióro w kałamarzu i nakreślił kilka słów z najzimniejszą krwią.

— Mój ojcze — krzyknęła Lucyna — co robisz?

— Widzisz, uzupełniam zeznanie. Kładę datę. Lepiej skończyć zaraz. Za kilka minut, moje dziecię, nie będziesz potrzebowała obawiać się już Maugirona, a szalona wściekłość tego nędznika stanie się wobec ciebie bezsilną.

Równocześnie wziął kapitan w rękę jeden z pistoletów.

— Wyjdź z pokoju, moje dziecko — dodał spokojnie — nie powinnaś być obecną przy katastrofie, jaka ma nastąpić. Pomyśl czasem o twoim ojcu, który, jeżeli był winny, był bardzo nieszczęśliwy! Poświęć mu kilka łez, kilka pacierzy... i nie złorzecz nigdy jego pamięci.

Jakób Lambert przerwał na sekundę i podniósł rękę do oczów, potem wyrzekł głosem drżącym:

— Idź, moje dziecko, pozostaw mnie samego... Ale wprzód, moja córko kochana, chodź do mojego serca... chcę cię uściskać po raz ostatni.

Lucyna w głębi serca zrobiła już najwyższe postanowienie.

Rzuciła się w wyciągnięte ku niej ramiona ojca, ale zrobiła to w celu pochwycenia ręką pistoletu, o którego zatrzymanie, prawdę powiedziawszy, były kapitan Atalanty słabo walczył.

— Co chcesz zrobić z tą bronią? — szepnął — czemu mi ją z rąk wydzierasz?

— Ojcze — odpowiedziała młoda dziewczyna — wyrzecz się stanowczo twego postanowienia! Winna ci jestem życie i moim obowiązkiem jest poświęcić je dla ciebie. Nie cofnę się przed spełnieniem niczego, co wypływa z świętego obowiązku! Przyjmę propozycję pana Maugirona, będziesz ocalony, będziesz mógł żyć.

Młoda dziewczyna dodała tak cicho, że usłyszeć tego nie mógł:

— Umrę za ciebie!

— Co?! — zawołał Jakób Lambert, jakby w przystępie szału jakiegoś — tybyś się zgodziła?

— Na małżeństwo? Tak, mój ojcze.

— Tak wielkie poświęcenie!... Taka miłość!... Ach nie! Teraz ja odmawiam!... ja nie pozwolę!... Nie!... nie mogę, nie powinienem przyjąć!

— A jednak tak się stać musi, gdyż pod tym względem moja wola będzie tak nieugiętą, jak nią jest wola twego prześladowcy. Zostanę jego żoną, kładę tylko jeden warunek. Niech intercyza przedślubna moja podpisana zostanie za trzy dni. Za trzy dni Piotr Landry musi być na wolności. Daj mi więc potrzebne pieniądze na opłacenie jego ucieczki. Dostarcz mu środków, aby mógł opuścić Francję, i w chwili, kiedy ja będę miała pewność, że wszelkie dlań niebezpieczeństwo minęło, podpiszę moje nazwisko na kontrakcie, obok nazwiska pana Maugiron.

Jakób Lambert dopiął celu.

Radość z ujrzenia się uratowanym tak cudownym sposobem z niebezpieczeństwa tak groźnego przezwyciężyła na chwilę jego zwykłą chciwość... Otworzył jedną z szuflad biurka, wyjął z niej dwie paczki biletów bankowych i, podając je Lucynie, rzekł:

— Chciałaś na ten cel sześć tysięcy franków... oto jest dwadzieścia tysięcy. Czternaście tysięcy niezwłocznie pokryją koszta urządzenia się Piotra Landry zagranicą.

Młoda dziewczyna wzięła bilety bankowe, zwinęła je i włożyła za gorset.

Jakób Lambert kończył:

— Jutro postaram ci się o paszport, z którym podmistrz będzie mógł przejechać granicę bez narażenia się na powtórne aresztowanie. Myślę jednak, że będzie dobrze, jeżeli pozostanie kilka dni ukryty w Paryżu, zanim uda się do Belgji.

— Dobrze, mój ojcze.

— Teraz, droga córko, nie pozostaje mi nic, jak tylko jedna rzecz do powiedzenia. Twoje głębokie uczucie, twoja szlachetność dała ci pragnienie spełnienia wielkiej ofiary. Jeżeli zastanowienie wskaże ci, że poświęcenie to jest nad twoje siły, zaklinam cię na wszystko, nie spełniaj go! Aż do ostatniej chwili masz czas! Namyśl się dobrze, pamiętaj, że do tego momentu, w którym podpis położyć ci przyjdzie, można się cofnąć, a ja będę zawsze gotów umrzeć...

— Nie cofnę się, mój ojcze — odpowiedziała Lucyna tonem stanowczym.

Nachyliła czoło do ust Jakóba Lamberta i nie rzekłszy już ani słowa wyszła z pokoju, w którym się odbyła scena, powyżej opisana.

Były kapitan Atalanty zamknął za nią drzwi i, zacierając ręce, podczas, kiedy błyski ponurej radości rozjaśniły jego twarz, rzekł sam do siebie:

— Wygrałem! Zwyciężyłem łatwiej, niż się spodziewałem! Przyznać istotnie trzeba, że ta scena samobójstwa, o którem mi się ani śniło, pomyślana była wybornie i odegrana po mistrzowsku. Niema co mówić. Chybiłem powołanie! Na scenie sławąbym się okrył! Jestem wielkim aktorem!

Nespodziewany list

Lucyna powiedziała istotnie prawdę, zapewniając Jakóba Lamberta, że nie cofnie się przed poświęceniem. Była gotowa oddać na ofiarę serce swoje i siebie, ale nie w tem znaczeniu, jakie wymówione przez nią słowa wskazywać się zdawały.

Chciała uratować za jakąbądź cenę człowieka, którego uważała za swojego ojca, ale sama myśl należenia do Maugirona, zostania żoną tego nędznika wstrętem ją przejmowała. Powiedziała sobie, że podpisze kontrakt bez oporu, że i sam akt u mera podpisze spokojnie, a przed ołtarzem uroczyste wyrazy sakramentalnej przysięgi powtórzy bez wahania za kapłanem, ale powiedziała też sobie, że w chwili, kiedy wszyscy będą sądzili, iż życie swoje przyszłemu mężowi oddaje, śmierć już w żyłach jej płynąć będzie.

Zakład Achillesa Verdier, jak wszystkie wielkie urządzenia tego rodzaju, posiadał małą apteczkę, zawierającą niezbędne lekarstwa dla możności dania pierwszej pomocy robotnikom skaleczonym lub tym, którzy nagle zasłabli.

W liczbie lekarstw znajdowała się flaszeczka laudanum. Lucyna pochwyciła flaszeczkę i schowała ją u siebie w pokoju z mocnem postanowieniem zażycia wszystkiego, co w sobie zawiera, aż do ostatniej kropli w chwili, gdy straszna godzina nadejdzie.

Raz się upewniwszy, że jest panią swojego losu, młoda dziewczyna uspokoiła się i z uśmiechem na ustach przyjęła napuszone powinszowanie pani Blanchet, która uważała się w obowiązku złożenia jej życzeń może nawet i serdecznych jak niemiłosiernie rozwlekłych z okazji tak świetnego małżeństwa, którego zawarcie było bliskie.

Wdowa po poruczniku straży ogniowej uważała niejako za swój własny triumf to zniszczenie nadziei, nienawistnego sobie Andrzeja de Villers i dojścia do celu idealnego dla niej Maugirona.

Skąd się wzięły te oba uczucia — nienawiści i sympatji — tego w żaden sposób nie widzimy się w możności wyjaśnić naszym czytelnikom. Może się to tłumaczy skłonnością do złego, niektórych natur kobiecych?... w istocie nie wiemy.

Konferencje Lucyny z Motylem stały się częste i długie. Młody chłopiec stanowczo ułożył się z Saturninem, dzień na ucieczkę oznaczony pozostał ten sam, godzinę wybrano taką, któraby przedstawiała najwięcej szans, albo lepiej powiedziawszy prawie pewność powodzenia. Oznaczono więc dziewiątą wieczorem...

Każdego popołudnia Motyl chodził do więzienia Piotra Landry. Stary podmistrz zrazu żywo myśl ucieczki odtrącił.

— Gdybym uciekł — wykrzyknął — byłoby to przyznaniem się do winy. Bóg jest sprawiedliwy!... Ci, którzy go przedstawiają na ziemi i od których zależy wolność i życie ludzi, powinni być jak on!... Jestem niewinny, zbrodni o którą mnie obwiniają... chcę stanąć przed sądem!... zobaczymy wtedy, czy potwarca ośmieli się powtórzyć swoje potworne kłamstwo wobec Ukrzyżowanego, który nad salą sądu kryminalnego ramiona swoje roztacza!

Motyl, z rzadką przytomnością umysłu, nie starał się nawet walczyć rozumowaniami, przeciw temu energicznemu postanowieniu. Rozumiał dobrze, że uczciwy człowiek, w swoim szlachetnym uporze, nie da się przekonać.

Rzucił on na szalę dla przezwyciężenia uporu Piotra Landry, argument daleko silniejszy, niż wszystkie rozumowania na świecie.

— Tak życzy sobie i tak chce panna Lucyna — powiedział — musi zatem być tak jak ona chce, boby to zmartwiło bardzo kochaną panienkę, gdyby prośbie jej odmówiono.

Rozumie się, że na ten argument, Landry nie znalazł żadnej odpowiedzi, żadnego argumentu i poddał się. Motyl zwyciężył!

Wieść o bliskiem małżeństwie Maugirona z panną Lucyną Verdier, rozeszła się między robotnikami z szybkością płomienia powstałego od uderzenia piorunu i wywołała wielki podziw, który nawet przybrał rozmiary małego skandaliku.

Jakkolwiek robotnicy przekonani byli o winie Piotra Landry, to jednak znając przywiązanie młodej dziewczyny i miłość, jaką zdawała się żywić dla starca, nie pojmowali wcale tego, że oddawała tak prędko rękę oskarżycielowi ostatniego.

Powinniśmy dodać, że przez pewien czas krótki słyszeli już o prawdopodobnym związku Lucyny z Andrzejem de Villers, a związek ten bardzo był sympatyczny dla wszystkich robotników, którzy, pomimo różnicy urodzenia i wykształcenia, uważali kasjera prawie za jednego ze swoich.

Jednem słowem Andrzej był popularnym pomiędzy nimi o tyle, o ile znów Maugiron był znienawidzonym, i nikt nie mógł sobie wytłumaczyć nowego wyboru pana Verdier i jego córki.

Lucyna zapowiedziała Motylowi, aby nie mówił ani słowa Piotrowi Landry o tem, co się stać miało niezadługo; chłopiec pełen rozsądku i serca, wiedząc, jaką rozpacz sprawiłaby staremu podmistrzowi wiadomość o tym niedającym się zrozumieć i wytłumaczyć związku, zachował zupełne milczenie.

Piotr Landry, jak widzimy więc, nie mógł mieć i nie miał żadnego podejrzenia; wyobraził sobie, że wszystko jest tak, jak było w chwili gdy go aresztowano. Przejdźmy teraz na chwilę do małego pałacyku przy ulicy Amsterdamskiej i zobaczmy, co się dzieje z Maugironem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Tajemnice ziem niezbadanych

Dzisiejsze odludzia zamieszkiwały ongiś wysoce kulturalne narody

Niedawno powróciła do Moskwy wielka sowiecka ekspedycja, która przeprowadzała badania na półwyspie Samojedzkim

w strefie ujścia rzeki Ob

do północnego Oceanu Lodowatego.

Półwysep Samojedzki, należący terytorjalnie do północno - zachodniego Uralu-sowieckiego, położony jest pomiędzy morzem Karskiem, a ujściem rzeki Ob do Oceanu Lodowatego i pomimo, że

powierzchnia jego wynosi 133 tysiące kilometrów

kwadratowych, zamieszkały jest tylko

przez około 1,000 koczujących Samojedów.

Nieurodzajność tego wielkiego obszaru ziemi nie ma porównania w całej Syberji Rzadko występująca tundra, (puszcza), pozwala na wyżywienie bardzo skąpej ilości renów. Z tego powodu faktyczne możliwości osadnicze na tej niegościnnej ziemi wyrażają się stosunkiem:

jeden człowiek na pięć kilometrów kwadratowych.

Powyższe warunki sprawiły, że półwysep Samojedzki jest właściwie

do dziś dnia niezbadany i kryje jeszcze wiele tajemnic.

Tem bardziej przeto sensacyjnie brzmią sprawozdania ekspedycji naukowej, która po kilkumiesięcznym pobycie na półwyspie Samojedzkim właśnie powróciła.

Przywiozła ona ze sobą

12.000 najrozmaitszych wykopalisk,

które wskazują niezbicie, że w epoce między okresem kamiennym a bronzowym, ta

dzika dzisiaj pustynia lodowa zamieszkiwana była przez potężny naród,

stojący na wysokim stopniu rozwoju kulturalnego. Specjalnie interesujące są

oryginalne rysunki na wyrobach z kości zwierzęcych.

Nie wykazują one żadnych analogij w odniesieniu do innych znanych wykopalisk europejskich.

Ciekawy również jest stale powtarzający się motyw wysokiego, pięciorzędowego grzebienia, który wskazuje na wysoki poziom poczucia artystycznego i wyrobioną technikę snycerską.

Znaleziska metalowe pokryte są oryginalną ornamentyką, dla której również nie można znaleźć odpowiednika w wykopaliskach europejskich z epoki bronzu.

Kierownik sowieckiej ekspedycji, doktór Dieselhow, po powrocie do Moskwy udzielił zagranicznym dziennikarzom wywiadu na temat swej ostatniej podróży naukowej. Wyraził przekonanie, że

Azja północna kryje jeszcze wiele niespodzianek.

Wykopaliska, przywiezione przez sowiecką ekspedycję z półwyspu Samojedów, wykazują pewne pokrewieństwo ze znaleziskami przedhistorycznemi, wykopanemi przed kilku laty w okolicach zatoki Beringa. I tu znajduje się kości mamutów, ozdobione swoistemi motywami ornamentacyjnemi, lampki tranowe i inne przedmioty, świadczące wyraźnie że daleką północ w odległych epokach przedhistorycznych zamieszkiwał lud, stojący na znacznie wyższym stopniu rozwoju, niż współcześni Eskimosi.

Najciekawszem zagadnieniem jest problem gęstości zaludnienia. Według opinji doktora Dieselhowa, biorąc pod uwagę ilość znalezisk i ich charakter, należy przyjąć że nieznane

imperjum, wynurzające się obecnie z lodów półwyspu Samojedów,

wykazało niemal taką gęstość zaludnienia,

jak dzisiejsza Europa.

Głównem zajęciem, a zarazem źródłem wyżywienia tajemniczego ludu było... rolnictwo. Wprawdzie na pierwszy rzut oka twierdzenie to wydaje się dość fantastyczne, albowiem dziś

półwysep Samojedzki jest Saharą lową,

wypadek jednak takiej klimatycznej przemiany, którego terenem była ziemia Samojedów, nie jest bynajmniej odosobniony. Dziś można już przyjąć za pewnik, że naprzykład

Scytowie w epoce bronzowej,

mieszkający nad brzegami rzeki Jenisej, również niemal wyłącznie trudnili się rolnictwem. Wskazują na to gęste osiedla i narzędzia rolnicze, znajdowane w rozmaitych punktach. Gdyby w epoce bronzu warunki życiowe na półwyspie Samojedzkim były podobne do obecnych, nie mógłby tam żyć żaden lud, a już w żadnym razie nie mogłaby tam powstać żadna kultura materjalna.

Mimo, że nauka współczesna nie dała jeszcze ostatecznej odpowiedzi, co do

tajemnic prehistorycznych dalekiej północy,

już dziś można stwierdzić, że krąg polarny, przedstawiający dziś wyłącznie pustynne

królestwo białej śmierci,

w epoce bronzowej przeżywał okres rozkwitu i był na wysokim stosunkowo szczeblu rozwoju.

Tajemnica wielkiej piramidy

Zagadkowa budowa — Oszałamiające wrażenie — Zazdrośni kapłani

Przeprowadzane ostatnio bardzo szczegółowe badania wykazują w coraz większej mierze, że t. zw. „wielka egipska piramida", zbudowana przez faraona Cheopsa około 2500 r. przed nar. Chr., jest nietylko najbardziej masywną i trwałą, ale i najbardziej zagadkową budową, jaka kiedykolwiek przez ręce ludzkie wzniesioną została. Dziś wiadomo już, że piramida ta, w przeciwieństwie do innych mniejszych, nie stanowiła grobowca, lecz najwidoczniej służyła do całkiem innych celów.

Przytoczmy najprzód kilka cyfr. Mierzący prawie 150 metrów wysokości i u podnóża na każdej z czterech stron przeszło 230 m. szeroki kolos kamienny, jest dziełem całej armji niewolników, pracujących nad jego wykończeniem ponad sto lat. Zrozumiemy to, zważywszy, że niektóre bloki kamienne, zwożone przeważnie z dalekich stron, wykazują pojemność 170 metrów kubicznych i posiadają wagę 470 tysięcy kilogramów. Pomimo swych zdumiewających rozmiarów, poszczególne kwadraty są tak doskonale do siebie dopasowane i tak ściśle przylegają, że nawet zapomocą scyzoryka nie łatwo jest znaleźć miejsce ich złączenia. Całość wykazuje wagę sześciu miljonów tonn, czyli osiemdziesiątkrotnie większą od paryskiej wieży Eiffla.

Najbardziej jednak interesującą rzeczą są wynikające ze struktury wielkiej piramidy wskazania naukowe, wystawiające wiedzy starych Egipcjan, jako matematyków i astronomów, nader zaszczytne świadectwo. Jak stwierdza matematyk Bernard Blon, przechodzący przez szczyt piramidy Cheops'a stopień długości wzgl. krąg południka, jest najidealniejszym z wszystkich meridianów i bez wątpienia o wiele praktyczniejszy aniżeli nasze dzisiejsze południki: Greenwich i Paryż. Bowiem południk piramidowy przecina w przeważającej mierze obszary lądowe, a w najmniejszej, przestrzenie morskie, rozdzielając przytem lądy stałe globu naszego na dwie równe połowy.

W pomieszczeniu wewnątrz piramidy, w miejscu zajmowanem zwykle przez sarkofag z mumją zmarłego władcy, stoi artystycznie rzeźbiona, z różowego granitu wykuta kufa, mierząca 1,97 metrów długości, 0,68 m. szerokości i 0,85 m. głębokości, która zatem nigdy służyć nie mogła jako sarkofag. Zdaniem archeologów, wspomniane naczynie, posiadające 69000 calów kub. pojemności, stanowi bezsprzecznie jedną z standartowych miar staroegipskich.

Pomijając te i temu podobne szczegóły, stwierdzić należy, że wrażenie, jakie wielka piramida Cheopsa, po swem 4500-letniem istnieniu, w całości swej na nas, ludzi nowoczesnych, wywiera, jest tak oszałamiające, że ze zdumieniem zadajemy sobie pytanie, skąd staroegipscy kapłani, którzy jako strażnicy nauki kraju swego, mogą tutaj jedynie wchodzić w rachubę, tak rozległą wiedzę czerpali! Dziś nie ulega już wątpliwości, że genjalnym budowniczym wielkiej piramidy przyświecał cel uzmysłowienia i uchwytnego poniekąd przedstawienia całego szeregu zdobyczy naukowych w dziedzinie geometrji, matematyki i astronomji.

Można także zapytać — powiada cytowany uczony — czy wielka piramida nie uzmysławia znanego, dotąd nie rozwiązanego problemu kwadratury koła! Bowiem dzieląc 931,22 metr. ogólnej objętości piramidy u podnóża, przez podwójną wysokość, t. j. 296,116 metr., otrzymuje się znaną liczbę „pi" czyli 3,1416, przedstawiającą stosunek przekroju koła do objętości koła.

W miarę postępu odnośnych badań, coraz bardziej sprawdza się przypuszczenie, że piramida Cheopsa jest naocznem i uchwytnem „uosobieniem" — w niezniszczalnej kamiennej budowie — wiedzy staroegipskiej kapłanów, strzegących jej zazdrośnie i przekazujących ją z generacji na generację jedynie — ustnie. Tem się też tłumaczy, że i hieroglify starego Egiptu nie zawierają najmniejszych wskazań odnośnie celu i przeznaczenia wielkiej piramidy. Symbolem tej tajemnicy był spoczywający opodal piramidy, zagadkowy — Sfinks.

Kr.



Rycina nasza przedstawia 7 najlepszych (no i wcale nie szpetnych) pływaczek amerykańskich. Są niemi: Marois Trecman, Elżbieta Kompa (brzmi to nawet nieco po polsku), Toni Reifern, Janioe Lifson, Eleonor Holm-Jarett, Erna Kompa i Mary Hoerger

Siedem tysięcy mil pod wodą

Wyprawa naukowa wgłąb morza Karybskiego

Przepowiednie sławnego powieściopisarza francuskiego Jules Verne sprawdzają się jedna po drugiej. Dzisiaj już wiemy, że podróż dokoła świata jest nietylko w osiemdziesięciu dniach, jak to w intuicji poetyckiej przewidywał Verne, lecz w czasie daleko krótszym. Niebawem doczeka się realizacji inna fantastyczna przepowiednia tegoż autora o podróży podwodnej na odległości siedmiu tysięcy mil. Przygotowuje się bowiem wielka ekspedycja, składająca się z licznych uczonych Rady Narodowej dla badań naukowych i Instytutu Hydrograficznego Stanów Zjednoczonych pod kierownictwem kapitana L. R. Lechy dla zbadania głębi Morza Karybskiego czyli Antylskiego.

Morze Karybskie wywodzi swą nazwę od dawniejszej ludności wysp zachodnio-indyjskich, stanowiącej plemię indjańskie, które przed przybyciem Europejczyków zaludniało całą północną część Ameryki Południowej aż do Amazonki oraz archipelag małych wysp Antylskich, później atoli ustąpić musiało przed obecnymi mieszkańcami. składającymi się z murzynów i mulatów i dzisiaj prawie że wyginęło. Morze Karybskie jest częścią Oceanu Atlantyckiego i odznacza się ogromną głębokością. Dla tego to świat naukowy tak bardzo interesuje się jego zbadaniem, gdyż spodziewa się, że na tej drodze dociekanie przyczyn licznych wstrząsów podziemnych i potężnych potoków lawy, które tak częste spustoszenia powodują na terytorjach peryferyjnych. Ekspedycja wyruszy na specjalnie skonstruowanej łodzi podwodnej z Panamy i wyposażona jest w mnóstwo najnowocześniejszych urządzeń i aparatów technicznych. M. in. zabierze ona specjalne aparaty fotograficzne i filmowe, które działać będą automatycznie. Ekspedycja trwać będzie dwa miesiące. (WiP)



Obrazek z dalekiej Japonji. Gdy listowy japoński przynosi listy. Wręcza je małej Japonce.

Dom przyszłości pod ziemią

Angielski architekt A. Dally, wystawił w Londynie najnowszy model willi, wykonany na zamówienie jednego z bogatych Anglików. Willa ta będzie zbudowana głęboko w całości pod ziemią. Celem pewnego zabezpieczenia się przed atakami z powietrza, ściany willi są zbudowane z grubych płyt betonowych, o specjalnej konstrukcji. Szczególnie dużą wagę położył A. Dally na konstrukcję dachu oraz wejść korytarzowych. Światła i powietrza dostarczają maszyny, których prąd porusza urządzenia wentylacyjne, jak również zapala światło, uruchamia windy, pompuje wodę i t. p. Okna są zastąpione peryskopem, który daje widok ogrodu oraz gaiku, znajdujących się ponad willą. Wejścia prowadzą z ogrodu przez podziemne korytarze z zapadniami. Wilgoć powietrza oraz temperaturę regulują specjalne aparaty. Ażeby mieszkańcy nie cierpieli na brak ruchu, willa posiada obszerną salę sportową. Urządzenia, zabezpieczające przed atakiem gazowym, uzupełniają tę tak modernistyczną zbudowaną willę zapasowe magazyny na żywność **z chłodnią.**